



Kurier

GRUDZIEN'93

Rok III Nr 12/34

Cena 5000 zł

Międzyrzeczki

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY MIĘDZYRZECZAN



fol. M. Stoiński

**AKCJA LAPAROSKOP
KONTO w PKO O/MIĘDZYRZECZ
21614 - 20705 - 132**

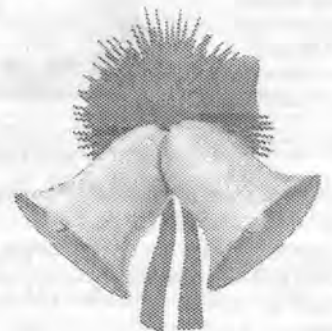
*Radosnych i spokojnych
Świąt Bożego Narodzenia*



W NUMERZE :



**AKCJA LAPAROSKOP
KOPALNIA W KĘSZYCY
ŚMIERTELNY STRZAŁ
SYBERYJSKIE GWIAZDKI
SYLWESTER POD RATUSZEM
FILMOWY KONKURS Z NAGRODAMI**



AKCJA LAPAROSKOP

AKT ORGANIZACYJNY KOMITETU ZBIÓRKI PUBLICZNEJ "LAPAROSKOP"

§ 1.

Tworzy się komitet zbiórki publicznej o nazwie "Laparoskop", stanowiący reprezentację zespołu wydawniczego "Kuriera Międzyrzeskiego", działającego na podstawie postanowienia Sądu Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp z dnia 22 kwietnia 1991r. i wpisanego do rejestru czasopism tegoż Sądu pod numerem I Ns Rej Pr 7/91.

§ 2.

W skład komitetu zbiórki publicznej "Laparoskop", zwanego dalej Komitetem, wchodzi:

1. Melnik Zbigniew
2. Rusiecki Bohdan
3. Stopyra Izabella
4. Świder Andrzej

§ 3.

Celem działalności Komitetu jest publiczna zbiórka pieniędzy na zakup urządzenia medy-

cznego - laparoskopu dla Szpitala Miejskiego w Międzyrzeczu.

§ 4.

Obszarem zbiórki publicznej jest gmina Międzyrzecz.

§ 5.

Zbiórka publiczna pieniędzy na zakup laparoskopu dla Szpitala Miejskiego w Międzyrzeczu będzie dokonywana w następujących formach:

- 1/ poprzez wpłaty przez osoby fizyczne i prawne pieniędzy na wyodrębnienie specjalne dla tej akcji konto bankowe,
- 2/ poprzez zbiórki pieniędzy na imprezach rozrywkowych, kulturalnych i sportowych, zorganizowanych przez Komitet bądź zespół wydawniczy "Kuriera Międzyrzeskiego",
- 3/ poprzez zbiórki pieniędzy na innych imprezach, bądź w innych miejscach publicznych, dokonywanych przez Komitet lub osoby posiadające do tego pisemne upoważnienie Komitetu, wydane w oparciu o art. 7 ust. i Ustawy z dnia 15 marca 1993r. o zbiorce publicznych (Dz.U. Nr 22 poz. 162 z p.zm.).

§ 6.

Prowadzenie zbiórki publicznej przez Komitet będzie zgodne z Rozporządzeniem Ministra Spraw

Wewnętrznych z dnia 14 lipca 1934r. o sposobach przeprowadzania zbiórek publicznych oraz kontroli nad tymi zbiorcami (Dz.U. Nr 69 poz. 638).

§ 7.

Oświadczenia woli w imieniu Komitetu składają przynajmniej dwaj jego członkowie.

§ 8.

1. Zbiórka publiczna pieniędzy na zakup laparoskopu dla Szpitala Miejskiego w Międzyrzeczu będzie trwała do końca czerwca 1994r.
 2. Po tej dacie Komitet ulega rozwiązaniu.
 - Melnik Zbigniew
 - Rusiecki Bohdan
 - Stopyra Izabella
 - Świder Andrzej
- Międzyrzecz dnia 2.11. 1993r.

ciąg dalszy na str. 4

Ponownie informujemy naszych Czytelników o zmianie adresu redakcji: ul. Konstytucji 3 Maja 30, tel. 18-02, spotkania redakcyjne odbywają się 2, 14, 19 każdego miesiąca o godz. 17⁰⁰ - zapraszamy! Jesteśmy gazetą prywatną, a mimo to oferujemy najniższe w Polsce ceny ogłoszeń: 2 000 zł za słowo, 4 000 zł za cm². Zachęcamy do zamieszczania reklam, życzeń i podziękowań! Mamy swych wiernych czytelników nie tylko w: Zielonej Górze, Poznaniu, Warszawie, Anglii, Izraelu, Niemczech, Kanadzie, USA ale przede wszystkim w Międzyrzeczu i to jest dla całego zespołu najważniejsze. Prosimy o tematy, listy i telefony!

URODZENIA

1. Bąk Rafał s. Józefa i Anny
2. Wójcik Karolina Dominika c. Andrzeja i Izabelli
3. Agrest Agnieszka Aniela c. Andrzeja i Bożeny
4. Świderski Eryk Jerzy s. Artura i Katarzyny
5. Baran Agnieszka Beata c. Pawła i Doroty
6. Ciecierska Patrycja c. Andrzeja i Małgorzaty
7. Dobrzyńska Paulina Ewa c. Franciszka i Renata
8. Bobkiewicz Adrian s. Adama i Jolanty
9. Rybarczyk Joanna Jadwiga c. Jerzego i Jolanty
10. Ślusarek Magdalena Kazimiera c. Jarosława i Moniki
11. Pucek Szymon s. Kazimierza i Stanisławy
12. Łyska Karol Marek s. Marka i Mirosławy
13. Kostecki Michał Stanisław s. Eugeniusza i Jolanty

14. Kostecka Marta Stefania c. Eugeniusza i Jolanty

15. Pawlak Emilia Anna c. Józefa i Edyty

16. Majewska Karolina Martyna c. Tomasza i Aurelii

17. Paczkowski Benjamin s. Łukasza i Magdaleny

18. Pniwski Daniel Irenausz s. Jerzego i Doroty

19. Dorywala Krzysztof s. Jerzego i Doroty

20. Korpa Rafał s. Dariusza i Anny

21. Śledź Małgorzata Mirosława c. Stanisława i Mirosławy

22. Żegalski Łukasz Kamil s. Józefa i Marzanny

23. Wittke Ewelina Urszula c. Mariusza i Izabelli

24. Orkiszewska Aleksandra c. Piotra i Doroty

25. Pasewicz Sebastian Mateusz s. Przemysława i Anity

26. Górczyński Franciszek Fryderyk s. Dariusza i Beaty

27. Plotczyk Katarzyna Monika c. Zbigniewa i Teresy

28. Sroczyńska Natalia Maria c. Juliana i Katarzyny

29. Piekut Cuprian Donald s. Przemysława i Moniki

Strychała Małgorzata

Geilke Joanna

Łukasiewicz Renata

Wojtkowiak Leszek

Michalska Sylwia

Jurasik Lech

Kądziała Artur

Szyska Elżbieta

Pasche Monika

Beil Andrzej

Szyncewska Renata

Szymański Przemysław

Hulecki Tomasz

Jonas Agnieszka

Olszewska Małgorzata

Batura Marlena

Zawadzka Agnieszka

Kieszowska Ewa

Litwin Ewelina

Siemiatowska Ewa

Szawłowski Dariusz

Szymczak Agnieszka

Wykpiśz Krzysztof

Stefański Arkadiusz

Chrabańska Mirella

Bugajna Renata

Grynia Patrycja

Figiel Jacek

Kielczewska Sylwia

Rejniak Agnieszka

Telega Jacek

Rybicka Sylwia

W GRUDNIU 18 LAT KOŃCZĄ

Karbowiak Katarzyna
Siestrzeńcewicz-Bochucz Witold
Podolski Stanisław
Witkowski Marcin
Filipiak Piotr
Lis Izabella
Franek Znetta
Basiński Radosław
Jastrzębski Marek
Filipek Barbara
Spiczak Cezary
Gruda Dagmara



STOPKA REDAKCYJNA: GAZETA PRYWATNA

RED. NACZ.: Anna Kuźmińska-Świder, SEKR. RED.: Joanna Szczotko,
ZESPÓŁ RED.: E. Błaszczak, D. Brożek, P. Buszewski, J. Dąbrowski, R. Krawiec, Zb. Melnik, H. Rusiecka,
B. Rusiecki, M. Sawczyn, D. Sokółowska, J. Stopyra, A. Świder, J. Wiśniewski, E. Ziarkowski.

ADRES REDAKCJI I BIURA OGŁOSZEŃ: ul. Konstytucji 3 Maja 30, tel. 18-02.

Poglądy wyrażane na łamach "Kuriera Międzyrzeskiego" są poglądami autorów.

Ogłoszenia: 4.000 zł cm², 2.000 zł słowo.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów bez wiedzy autora.

Skład komputerowy: "A-Graf-Komp" Lubniewice-Suszyce 12/10/3(9⁰⁰-21⁰⁰) tel. Sulęcín 71-66 (8⁰⁰-14⁰⁰) i. Faliński

Druk: ODR Lubniewice - Poligrafia - OSR Głisno

Nakład: 1.500 egz.



ŚLUBY

1. Golis Piotr i Beata Melonek
2. Warszawa Andrzej i Katarzyna Purolnik
3. Hendler Dariusz i Irena Busse
4. Kosiorek Stanisław i Katarzyna Takuszewicz
5. Malioukas Panagiotis i Beata Sawala
6. Mazurak Mariusz i Joanna Wróbel

ZGONY

1. Melonek Marianna, zam. Międzyrzecz
2. Skoczylas Emilia, zam. Wysoka
3. Mizera Józef, zam. Nietoperek
4. Gałka Bronisław, zam. Międzyrzecz
5. Paluch Marianna, zam. Międzyrzecz
6. Jasiówka Maria, zam. Pieski
7. Trampa Katarzyna, zam. Jagielnik
8. Nowak Marian, zam. Bobowicko
9. Nowak Włodzimierz Michał, zam. Międzyrzecz
10. Bancewicz Józef, zam. Kęszycza
11. Nowaczyk Anna, zam. Międzyrzecz
12. Dobroczyński Władysław, zam. Nietoperek
13. Sokółowski Tadeusz, zam. Międzyrzecz
14. Nowak Jadwiga, zam. Bukowiec
15. Bartkowiak Roman Henryk, zam. Międzyrzecz
16. Nisiewicz Alina, zam. Bobowicka
17. Dubnicka Janina, zam. Międzyrzecz
18. Skawicka Paulina Sylwia, zam. Międzyrzecz

SYBERYJSKO - ŻOŁNIERSKIE "GWIAZDKI"

Boże Narodzenie to czas zadumy i wspomnień, bo te najbardziej rodzinne święta przywołują przeszłość, a puste miejsca przy wigilijnym stole zaludniają się bliskimi, których już nie ma. Jakże żałuję, że nie pisałam rodzinnej kroniki, że nie chciałam słuchać rodzinnych opowiadań swojego ojca, bo teraz jest to już tylko spóźniony żal.

Młodym ludziom wydaje się, że są naj- mądrzejsi nikt ich niczym nie zadziwi. Jakże się mylą! Dlatego tym bardziej się cieszę, że udało mi się skłonić do zwierzeń p. Czesława Szagdaja - Sybiraka, żołnierza I Armii WP, Syna Pułku, a od 1963r. mieszkańca M-cza. Jego losy, podobnie jak przeżycia setek tysięcy Polaków, są doskonałą lekcją historii. Oddaję głos mojemu rozmówcy.

"Pochodzę z rodziny wojskowej, mój ojciec był legionistą u Piłsudskiego, a ja urodziłem się w osadzie wojskowej koło Grodna. Wczesne dzieciństwo miałem bardzo szczęśliwe. W chwili wybuchu wojny skończyłem 13 lat. W roku 1939 aresztowali mojego ojca, a nas (matkę i 7 dzieci) w lutym 1940r. wywieźli na Sybir koło Irkucka jako specjalnych przesiedleńców. Zima była bardzo mroźna, a nam pod łufami pistoletów kazano w ciągu 15 minut zabrać 30 kg bagażu i w towarowych wagonach razem z sąsiadami ruszyliśmy w nieznaną. O moim ojcu słuch zaginął, chociaż inni ojcowie dołączali po drodze do swoich rodzin. Zakwaterowano nas w zapluskwionych barakach. Było tak zimno, że ubieraliśmy wszystkie rzeczy i przytulaliśmy się do siebie, żeby choć trochę się ogrzać.

Po sfalszowaniu metryki zostałem przyjęty do młodzieżowej brygady, bo jako najstarszy z rodzeństwa musiałem pomagać matce wyżywić rodzinę. Niestety, dwie siostry zmarły z

głodu i zimna. Tam wszystkie małe dzieci umierały. Karczowaliśmy las i paliliśmy gałęzie, a potem woziliśmy taczkami drzewo pod tory kolejowe, żeby nie było przestoju wagonów. Zostałem brygadystą i za dobrą pracę całej brygady przenieśli mnie na ucznia warsztatów samochodowych. Pamiętam Wigilię 1942r. Matka pracowała w obozie, przyniosła owsianego śrutu, ugotowała zupę i to było nasze jedyne wigilijne danie.

Wspominaliśmy te inne, bogate, mówiliśmy o ojcu i szeptem śpiewaliśmy kolędy. O choince nawet nie marzyliśmy. Rosjanie nie uznawali naszych świąt, a kiedy 25 grudnia nie poszedłem do pracy, zostałem osądzony i przez 6 m-cy potrącano mi 25% zarobku. Smutne były te święta. W 1943r. już jeździłem samochodem, ale ciągle marzyłem o wojsku. Osiem razy stawałem przed komisją i ciągle byłem za młody. Wreszcie moje marzenie spełniło się i razem z 20 chłopakami znalazłem się w Irkucku. Zostałem kierowcą u rosyjskiego urzędnika o polskim nazwisku Wierzbicki, który miał naszą grupę zawieźć do Sielc.

Był rok 1943, a ja pierwszy raz od wybuchu wojny jadłem kielbasę! Wreszcie znalazłem się w I Armii WP w Sielcach nad Oką, najpierw jako radiotelegrafista a potem zwiadowca. Tu odwiedził nas W. Jaruzelski, z którym na Syberii pracowałem w jednym przedsiębiorstwie i to właśnie on utwierdził wszystkich w przekonaniu, że bardzo jesteśmy ojczyźnie potrzebni. Zbliżyły się kolejne - już żołnierskie święta Bożego Narodzenia. Wszyscy oszczędzaliśmy konserwy, wybieraliśmy zielone drzewko, zapraszaliśmy Rosjan i świętowaliśmy. Każdy myślał o domu i o najbliższych, których losy często nie były

znane. Rosjanie rewanżowali nam się 2 tygodnie później, kiedy przypadały ich święta. Rosjan wspominam bardzo serdecznie, bo chociaż sami nie mieli wiele, zawsze się z nami dzielili, nawet kartoflem.

Latem 1944r. dowiedziałem się, że mój ojciec po syberyjskich przeżyciach też jest w I Armii. Odnalazłem go pod Kiwercami, ale nie mógł mnie poznać, bo pozostawił dziecko a zobaczył żołnierza. Kiedy zrozumiał ów cud - 15 minut trwaliliśmy bez słowa w serdecznym uścisku. Wojenne "Gwiazdki" odliczały kolejne lata żołnierskiego życia, a w Nowy Rok nad Wisłą dowódca kazał wystrzelić salwę, żeby pokazać Niemcom, jak Polacy świętują i wierzą w zwycięstwo. Z I Armią przeszedłem szlak bojowy z Sielc nad Łabę, gdzie spotkaliśmy się z Anglikami i potem ruszyliśmy na Berlin. Za udział w walkach otrzymałem Krzyż Kawalerski i wiele odznaczeń wojskowych. Jestem też Synem Pułku I Samodzielnej Brygady Artylerii, bo taką właśnie honorową a jednocześnie pamiątkową odznakę i legitymację otrzymali najmłodsi żołnierze, którzy nie mając ukończonych 17 lat brali udział w walkach z Niemcami w l. 1939-45 w jednostkach LWP, w polskich oddziałach wojskowych za granicą i w oddziałach partyzanckich. Do cywila wyszedłem ostatecznie w roku 1947 a od 1963 mieszkam na Os. Zamkowym w M-czu - teraz już na zasłużonej emeryturze".

Pan Szagdaj wspominając ma łzy w oczach, a ze wzruszenia łamie mu się głos. Żona - p. Maria - ciągle zagląda do pokoju, bo wie, że przywoływanie przeszłości tak właśnie na męża działa.

A ja żegnając gościnnie dom serdecznie dziękuję za wzruszającą lekcję historii.

Izabella Stopyra

Pokwitowanie dla wpłacającego

zł
słownie złotych

wplacający

na r-k
**KOMITET ZBIÓRKI PUBLICZNEJ
LAPAROSKOP**

nr r-ku
konto w PKO O/ Międzyrzecz
21614-20705-132

Stempel

.....
podpis przyjmującego

Pobrano
opłatę

zł

Odcinek dla posiadacza rachunku

zł
słownie złotych

wplacający

na r-k
**KOMITET ZBIÓRKI PUBLICZNEJ
LAPAROSKOP**

nr r-ku
konto w PKO O/ Międzyrzecz
21614-20705-132

Stempel

.....
podpis przyjmującego

Pobrano
opłatę

zł

Odcinek dla PKO/innego banku

zł
słownie złotych

wplacający

na r-k
**KOMITET ZBIÓRKI PUBLICZNEJ
LAPAROSKOP**

nr r-ku
konto w PKO O/ Międzyrzecz
21614-20705-132

Stempel

.....
podpis przyjmującego

Pobrano
opłatę

zł

Dla wpłat na rachunki w PKO i innych bankach

Wpłaty na rachunki oszczędnościowo-rozliczeniowe - konta osobiste wolne są od opłat

DECYZJA NR SO-I-5010/1/93

Na podstawie art. 2 ust. 2 pkt a Ustawy z dnia 15 marca 1993r. o zbiorcach publicznych (Dz.U. Nr 22 poz. 162 z p.zm.) oraz art. 104 i 108 kpa po rozpatrzeniu wniosku Komitetu Zbiórki Publicznej "Laparoskop" z dnia 9 listopada 1993r.

1. Zezwała się, w okresie od 10 listopada 1993r. do 30 czerwca 1994r. na terenie gminy Międzyrzecz Komitetowi Zbiórki Publicznej "Laparoskop" w składzie:

- Melnik Zbigniew
- Rusiecki Bohdan
- Stopyra Izabella
- Świder Andrzej

na prowadzenie zbiórki publicznej na zakup urządzenia medycznego - laparoskopu dla Szpitala Miejskiego w Międzyrzeczu.

2. Decyzji tej nadaje się rygor natychmiastowej wykonalności.

Uzasadnienie

W dniu 2 listopada 1993r. ukonstytuował Komitet Zbiórki Publicznej "Laparoskop".

Zwrócił się on następnie wnioskiem z dnia 9 listopada 1993r. do Gminy Międzyrzecz o wydanie zezwolenia na prowadzenie zbiórki publicznej pieniędzy na zakup urządzenia medycznego - laparoskopu dla Szpitala Miejskiego w Międzyrzeczu.

Wniosek tego Komitetu zasługuje na uwzględnienie, ponieważ jest on zgodny z przepisami Ustawy z dnia 15.03.1993r. o zbiorcach publicznych (Dz.U. Nr 22 poz. 162 z p.zm.). W szczególności zaś został on złożony przez uprawniony do tego Komitet (art. 4), a cel zbiórki pieniędzy na zakup urządzenia medycznego dla Szpitala Miejskiego jest zgodny z prawem i godny poparcia ze społecznego punktu widzenia (art 3).

Interes społeczny przesądza również o tym, że zgodnie z art. 108 kpa spełnione zostały przesłanki do nadania tej decyzji rygoru natychmiastowej wykonalności.

Jednocześnie czas trwania zbiórki oraz jej planowany zasięg powoduje, że niecelowe staje się określenie szczegółowe warunków jej przeprowadzenia.

Nadmienić w tym miejscu trzeba, że gmina, jako organ wydający decyzję, ma prawo kontro-

lować zgodność przeprowadzanej zbiórki z obowiązującym prawem (art.8).

Od decyzji niniejszej służy stronie odwołanie do Wojewody Gorzowskiego za pośrednictwem Gminy Międzyrzecz, w terminie 14 dni od jej doręczenia.

**Z up. Burmistrza
Kierownik Wydziału
Spraw Obywatelskich
mgr Mieczysław Witczak**

W uzupełnieniu należy dodać, że sprzedawane gdziekolwiek cegiełki lub wystawione puszki muszą być sygnowane pieczęcią Komitetu. Sprzedawane na imprezach lub w miejscach publicznych bilety i cegiełki są drukami ścisłego zarachowania i bez w/w oznaczeń są nielegalne. Drukujemy formularz, na którym można dokonywać wpłat w międzyrzeckim PKO.

12 listopada odbyła się pierwsza impreza w ramach akcji LAPAROSKOP, była to zabawa taneczna w Klubie Garnizonowym. Zebrano pierwsze pieniądze, które zasilily konto akcji, jest to kwota 3 mln 220 tys. Kurier dziękuje p. Andrzejowi Sobczakowi za zorganizowanie imprezy, muzykom z zespołów TREX i BANDS. Węclowskiemu za bezinteresowne granie, p. Jolancie Pacholak-Stryczek z MDK za nieodpłatne udostępnienie sprzętu nagłaśniającego.

Jednocześnie chcemy zapewnić czytelników o jawności naszych działań. W każdym numerze Kuriera będziemy informować o stanie konta oraz o dokonywanych na nie wpłatach. Akcja LAPAROSKOP, której Kurier patronuje prowadzona jest na prośbę dyrekcji ZOZ i na rzecz naszego międzyrzeckiego szpitala. Jest ona jednak całkowicie niezależna od instytucji medycznych, a pieniądze zgromadzone na specjalnym koncie będą przeznaczone jedynie na zakup laparoskopu.

Zespół redakcyjny

P.S. Prosimy czytelników o pytania do międzyrzeckich lekarzy, na powyższy temat. Prosimy o listy wszystkich operowanych metodą laparoskopową.

**ŚLADAMI SŁAWNYCH
MIĘDZYRZECZAN**

Dostałam miły list od pani **Teresy Zarzezańskiej-Róžańskiej**, która - zgodnie z naszą umową - informuje czytelników K.M. o wyczynach swych młodych zawodniczek. Pani Teresa jest dzisiaj nie tylko doświadczonym trenerem, ale nadal pływa wyczynowo! Wyznaczyła ona trasę dwóch sztafet pływackich przez Kanał La Manche - seniorek i juniorek i to zadanie zostało w sierpniu br. wykonane. Sztafeta złożona z 6 seniorek, w której analizą się nasza bohaterka. W dniach 7/8 sierpnia br. ustanowiła pierwszy rekord świata dla zespołów kobiecych na trasie Anglia - Francja - Anglia, w próbie non stop - przy niezbyt korzystnych warunkach atmosferycznych - pokonując 82 km w czasie 20 godz. 43 min. Wszystkie panie spisały się znakomicie, a duży w tym sukcesie udział miała p. Zarzezańska - trenerka i zawodniczka.

Tych, którzy nie czytali moich poprzednich relacji o p. Teresie Zarzezańskiej-Róžańskiej informuję, że jest Międzyrzeczaną, która jako pierwsza i jedyna Polka przepłynęła wpraw w roku 1975 Kanał La Manche w czasie 11 godz. i 10 min. Było to dokładnie 100 lat później po pierwszym śmiałku - Angliki Mathew Webbie, który na ten wyczyn potrzebował 21 godz. 45 min.

Pani Teresa wraz z mężem, który też jest trenerem, wyraziła chęć spotkania z mieszkańcami Międzyrzecza i okolic, a my z radością tę propozycję podchwyciliśmy. Nasza bohaterka ma filmy video, slajdy i zdjęcia. Myślę, że te filmy i ciekawe opowieści o bicu rekordów sprawią, że będzie to wieczer ciekawy i pożyteczny dla młodych i starszych dla tych, którzy marzą o karierze sportowej i dla kibiców, którzy cieszą się z każdego zwycięstwa "naszych".

Spotkanie odbędzie się 3 grudnia (piątek) o godz. 17⁰⁰ w Klubie Garnizonowym w Międzyrzeczu. Można tu będzie nabyć książkę "Kraulem przez Kanał La Manche i dalej..." z autografem autorki p. Teresy Zarzezańskiej-Róžańskiej i obejrzeć ciekawe filmy. Zapraszamy wszystkich miłośników sportowej przygody.

Izabella Stopyra

Na wszystkich częściach blankietu należy wpisać czytelnie atramentem, długopisem lub piórem maszynowym jednakowo: kwotę cyframi i słownie, imię i nazwisko wpłacającego, jego adres, siedzibę oddziału banku w którym prowadzony jest rachunek oraz numer i nazwę tego rachunku.

Rodzaj zobowiązania:

.....

.....

DZIĘKUJEMY ZA WPŁATĘ!

CZYTAJ



**Kurier
Międzyrzecki**

Bank nie odpowiada za treść korespondencji pochodzącej od osób trzecich.

Za skutki wynikłe z mylnego wypełnienia blankietu odpowiedzialność ponosi wyłącznie wpłacający

WSPOMNIENIA O MIĘDZYRZECZANACH ...

NIEDOSZŁY JUBILEUSZ (cz.II)

Adam Szantruczek - były dyrektor Szpitala i ordynator oddziału chirurgicznego.

Fragmety moich wspomnień związanych z osobą lekarza Edmunda Florczaka wybrane zostały z 24 letniej wspólnej pracy lekarskiej i społecznej, a także łączącej nas przyjaźni. To właśnie ja jako ówczesny dyrektor Szpitala i ordynator oddziału chirurgii wprowadzałem tego młodego stażystę do pracy. Początkowo z obowiązku dyrektora, a potem z zainteresowaniem wybitnymi predyspozycjami do zawodu lekarza obserwowałem jego pracę. Wreszcie z czystej przyjaźni do tego człowieka starałem się mu pomagać. Wykazywał nieprzeciętny głód wciąż niezaspokojonej wiedzy. Chętnie udostępniałem mu własny księgozbiór, wszelkie nowości z zakresu medycyny. Prócz pediatrii interesowała go nad wyraz chirurgia. Posiadał wszelkie cechy lekarza cierpliwego i lubianego przez dzieci, "wujka", bo tak zwracały się do pana doktora dzieci, zgodnie z jego życzeniem.

Uważał to za jeden ze sposobów pokonywania bariery nieśmiałości i lęku swoich pacjentów. Po zakończeniu stażu lekarz Edmund Florczak i wielu innych pozostało w Międzyrzeczu. Ci młodzi lekarze wprowadzili do naszego szpitala atmosferę znacznego zaangażowania się pracą i wprowadzili atmosferę młodości, wspólnej pracy, nauki i towarzyskiej zabawy, w czym również brylował Florczak.

Dwadzieścia osiem lat mija właśnie od spotkania z nim i rozpoczęcia jego pracy. Tę rocznicę przyszło nam obchodzić bez niego. Trudno w to uwierzyć, ale to prawda. Prawdą jest również i to, że nawet w chwilach oczywistego już zagrożenia, po pierwszych dwóch zawałach, nie zwolnił tempa pracy, nocą w jego gabinecie zarówno w domu jak i innym razem w szpitalu zawsze długo palilo się światło. Towarzyszyłem mu w jego ciągłych staraniach o podniesienie kwalifikacji.

Swoją czas dzielił między pediatrię a chirurgię. Wielu godzin, które powinny być wypoczynkiem przebywał na oddziale chirurgicznym. Te dwie specjalizacje pasjonowały go, zwłaszcza w zakresie zabiegowym. Często brał udział w operacjach i wykonywał zabiegi małej chirurgii. Namawiałem go do robienia drugiej specjalizacji. Palil się do tego ale siły coraz bardziej odmawiały mu posłuszeństwa. Mimo to jednak sam wykonywał wiele zabiegów chirurgicznych u swoich małych pacjentów. Pracowitość, zaangażowanie i potrzeba stałego kształcenia się szybko przeprowadziły go po szczeblach awansu już po podjęciu decyzji o pracy na rzecz chorych dzieci. Uzyskał I i II stopień specjalizacji z pediatrii, bardzo pozytywnie i z pełnym szacunkiem opiniowali go konsultanci wojewódzcy, współpracownicy. I On czuł się dobrze w tym środowisku. Nie skorzystał już jako ordynator oddziału pediatrycznego z propozycji pani profesor M. Gancarzewiczowej, która po objęciu stanowiska dyrektora Centrum Zdrowia Dziecka zaproponowała - dla mnie już - Edkowi Florczakowi - pracę w swym na poziomie euro-

pejskim Ośrodku. Czas mijający przyniósł efekty pracy Edka. Walczył o likwidację zakażeń wewnątrzszpitalnych, właściwe zorganizowanie profilaktyki pediatrycznej szeroko pojętej, a lekarzy - uczniów kierował do pracy specjalistycznej. Widocznym efektem trudnej pracy był znaczący spadek wskaźnika umieralności niemowląt, zabezpieczenie opieki lekarskiej w szkołach i przedszkolach. Celem nadrzędnym swego życia uczynił myśl o wybudowaniu osobnego nowoczesnego budynku dla celów pediatrycznych, wiele upłynęło lat i zdrowia lekarza Florczaka, aż pokonał wszystkie bariery i trudności inwestycji i dopiął swego celu oddając nowy pawilon w roku 1986. Oceniając te osiągnięcia uczniowie jego występują z propozycją nazwania Pawilonu imieniem Edmunda Florczaka. Liczącą się oprócz pracy zawodowej działalnością społeczną, której tu pominąć nie mogę starał się zawsze pomagać w sprawach rodzinnych współpracownikom pionu pediatrycznego, jak i innym potrzebującym, czy nie zauważonym. Będąc dyrektorem szpitala kładłem specjalny nacisk na opiekę pozazawodową nad samotnymi lekarzami, młodymi stażystami. Mój dom był dla nich ostoją i tu często spotykaliśmy się na miłych wieczorkach, czy spędzając święta. W tym też towarzystwie bywał Edmund, prowadząc "orkiestrę rozrywkową" z przyspiewkami. To była ta strona pozastawowa, gdzie Edmund stawał się młodym i wesołym człowiekiem, z dużym urokiem osobistym, umiejętnością pozyskiwania przyjaciół. Innym pozalekarskim hobby dla Edmunda było wędkowanie i hodowla rybek akwarijnych.

Kilka ujętych tu wspomnień nie oddaje całej sylwetki wybitnego naszego Kolegi, ale może być przyczynkiem do pełniejszej autobiografii.

Stanisław Litarowicz - były dyrektor Szpitala, były ordynator oddziału położniczo-ginekologicznego.

Edmund Florczak wszedł w nasz międzyrzecki świat razem z Marianem Grzesiakiem. Ten duet przetrwał wiele lat. Razem na studiach, razem na stażu, razem w pracy, odpoczynku i zabawie. Moi poprzednicy, koledzy po fachu wiele powiedzieli o pracy lekarza Edmunda Florczaka. Ba też bardzo szybko dał się poznać jako pracowity i o dużej wiedzy lekarz. Stale poszerzał swoje zawodowe kwalifikacje. Te wielce pozytywne cechy upoważniły kierownictwo szpitala do utrzymania i rezerwowania ordynatury oddziału pediatrii do uzyskania przez niego II stopnia specjalizacji. Do tego

czasu pełnił jedynie obowiązki wynikające z tej funkcji. Dyrekcja szpitala nie miała łatwego zadania z działalnością rewindykacyjną Edzia. Nie zgadzał się z koniecznością np. oszczędzania. Powodowany dobrem "swoich dzieci" jak mawiał potrafił w sposób jasny przedstawić swoje odmienne racje poparte logicznymi argumentami.

Dla nas, jego kolegów Edmund Florczak stał się bardzo szybko Edziem, Mundziem, Mundeczkiem w zależności od ciężaru gatunkowego dyskusji czy zabawy. Tych zdrobnień zapożyliśmy z Teatru "Eterek" pana Przybory. Spokojny, skromny pozostawił w naszych wspomnieniach bramiński gest składanych rąk, kiedy o coś prosił lub za coś przeproszał, potem kładł rękę na sercu.

Swoich zainteresowań nie ograniczał do spraw zawodowych. Miał ich dużo na miarę człowieka współczesnego. W towarzystwie był niezastąpiony. W duecie z Marianem i jego gitarą, czasem w tercecie ze skrzypcami grał na mandolinie w potrzebie towarzyskiej lub w plenerze. Muzykował na swoim instrumencie śpiewając głosem melodyjnym o ciepłym brzmieniu. Zdolności manualne wyrażał czystą kreską w rysunku, poprawnym liternictwem, a konserwowany starodruk starannym retuszem. Szczególną jego pasją były ryby. Na początku małe wyjazdy nad jezioro, aby złapać na "grunt", "spinię". Jego sprzęt był amatorski, nie najlepszej jakości, a dodatkowo niesprzyjająca pogoda powodowały, że wydobywaliśmy błyszczące wodorostami a nie ryby. Kiedy ryby w jeziorach ginęły, urządził sobie w domu wspaniałe akwarium.

Obstawiony literaturą z tego zakresu rodzinną i obcą pragnął mieć akwarium piękne.

Do pozostawionej z czasem muzyki powrócił już nie w formie własnego muzykowania, ale w kolekcjonowaniu płyt i taśm z najlepszymi nagraniami muzyki symfonicznej i innej.

Wspominając go i pamiętając o jego "pogoni za pełnią życia" wydaje się nam nieprawdą, że On oddala się od nas już z każdą chwilą coraz bardziej w czas zaprzeszyły. Wydaje się nieprawdopodobne, że zaledwie 28 lat spina kłamrą jego przyście i jego odejście. I choć to prawda, że każdy umiera, to jednak nie każdy pozostawia po swoim życiu tyle ciepłych wspomnień i tyle żalu.

PS. Swoim życiem i pracą tworzymy współczesną historię lubuską. Od nas też zależy, czy zostanie trwały ślad po synach z tej ziemi z wyboru, a nie z urodzenia. Wydaje mi się, że nowo wybrani "Rajcy" winni rozważyć sposób upamiętnienia tej wyjątkowej postaci. Uważam, że ulica, którą w ciągu 25 lat przemierzał do pracy i którą spieszyły do niego matki - setki, tysiące z dzieckiem na rękę winna nosić imię Edmunda Florczaka.

Janusz Ronge



LEKARZ SPECJALISTA LARYNGOLOG
STANISŁAW KLISOWSKI

Ordynator Oddziału Laryngologicznego Szpitala Wojskowego w Poznaniu
przyjmuje w Poradni Ogólnej ZOZ w Międzyrzeczu
ul. 30 stycznia 67

W PIĄTKI OD GODZINY 17⁰⁰ DO 18⁰⁰

Z PRZESZŁOŚCI MIĘDZYRZECZA I OKOLICY

TAJEMNICA ELEKTROWNI I KOPALNI
WĘGLA BRUNATNEGO W KĘSZYCY

Ziemia międzyrzecka kryje wiele tajemnic i to nie tylko z czasów Mieszka I-go i Bolesława Chrobrego ale również z czasów niedawnych. Tajemnica, którą pragnę ujawnić nie dotyczy Kęszycy z okresu związanego z budową MRU oraz później z pobylem do 1993r. wojsk radzieckich, ale z okresem nieco wcześniejszym zakończonym 1938r. Mało kto wie, że w Kęszycy w latach międzywojennych istniała i funkcjonowała elektrownia opalana węglem brunatnym wydobywanym z pobliskiej kopalni z głębokości 30-40 m. Elektrownia zlokalizowana była około 300 m od wioski po prawej stronie drogi łączącej wioskę z szosą sulęciniąską. Zaledwie 55 lat minęło od czasu gdy kominy elektrowni przestały dymić. Kominy widoczne były z zachodniego osiedla miasta, w prostej linii to zaledwie 5 km. Żywot jej niezbyt długi bo 20-25 lat, ale wystarczający by widok jej utkwił w pamięci mieszkańców Międzyrzecza i okolicznych wiosek lecz tych którzy oglądali elektrownię dziś nie ma. Kominy elektrowni wysokie około 50 m równie były wieży wodociągowej w mieście. Obraz elektrowni został jednak gruntownie wytarty z pamięci ludzkiej do tego stopnia, że nawet obecni mieszkańcy Kęszycy nie wiedzą co kryją ruiny i gruzy za wioską.



Ogólny widok byłej elektrowni Kęszycy

elektrowni podjęta została w 1906r. po utworzeniu rejonu energetycznego składającego się z trzech powiatów Międzyrzecza, Międzychodu i Skwierzyny. Rejon ten miał być zaopatrywany w energię elektryczną z dwóch elektrowni - wodnej w Bledzewie i parowej w Kęszycy. W 1907r.

przystąpiono do realizacji tego przedsięwzięcia i w roku 1928 zbudowane elektrownie wytwarzały już energię elektryczną - parowa w Kęszycy 3500 KVA i wodna na zalewie bledzewskim 2250 KVA. Linia energetyczna wynosiła w 1928 roku 700 km i przesyłała prąd o napięciu 15000 Volt. Elektrownie zaopatrywały w energię elektryczną 8 miast, 31 gmin, 60 pojedynczych zakładów, 68 folwarków, 7 dominiów, 35 pojedynczych osiedli, 21 młynów, 4 cegielnie, 2 kopalnie węgla brunatnego, 2 fabryki krochmalu, 5 tartaków, 3 suszarnie, 1 olejarnię, 6 plugów elektr., 8 dworców kolejowych oraz węzeł dworcowy w Zbąszynku.

Z chwilą ukończenia MRU w roku 1938 wysiedlono mieszkańców wioski Kęszycy do zbudowanych uprzednio nowych osiedli wiejskich w Nowym Kursku i kolonii Gościkowo, również by zamaskować rejon umocnień zlikwidowano elektrownię w Kęszycy - agregaty prądowców wymontowano, a budynki i szyb kopalni wysadzono w powietrze i częściowo teren zniwelowano.

Dziś o miejscu lokalizacji elektrowni i kopalni wskazują pozostawione dwa słupy od bramy wjazdowej na teren elektrowni i porośnięte zaroślami fundamenty i gruz. Najczęściej przyjmuje się owe gruzy za część zniszczonego rejonu wojskowego. Po kopalni węgla brunatnego obecnie nie ma śladu, a teren stanowi pole uprawne.

Po likwidacji elektrowni w Kęszycy rejon energetyczny Międzyrzecza włączono do sieci gorzowskiej.

**zebrał i opracował
Stefan Cyraniak**

LAPAROSKOP W CHIRURGII

Nie wyważajmy drzwi, gdzie wystarczy spojrzeć przez dziurkę od klucza.

Jesteśmy wdzięczni Redakcji "Kuriera Międzyrzeckiego" za poparcie naszych starań o zakup laparoskopu.

Zanim wyrażę opinię na temat jego przydatności, chcę podzielić się refleksją szerszej natury, modernizując nasz szpital od przyłóżkowych przycisków, środków łączności itp. nie zapomnieliśmy na frontonie budynku zapisać "Dobro chorego jest prawem najwyższym". Od chwili mojego przybycia do Międzyrzecza stale towarzyszy mi maksyma prof. M. Kasprzaka "Zdrowie nie jest wszystkim w życiu człowieka, ale przy braku zdrowia wszystko staje się niczym". Uważałem za rzecz właściwą sięgnąć do wartości humanistycznych zanim podniosę merytoryczny walor urządzenia zwanego laparoskopem.

Rozumiem pytanie Pani Redaktor A. Kuźmińskiej o zasadności drogiego zakupu w chwili, kiedy naszej medycynie brakuje rzeczy podstawowych. Jako chirurg, dzieląc zdanie moich kolegów, w pierwszym momencie zakupiłbym sprzęt i materiały chirurgiczne potrzebne od zaraz np. protezy stawów biodrowych, płyty do zespołu kości...

Zapewne jest to bardzo drogi i nowoczesny sprzęt stosowany w chirurgii i ginekologii w wielu

ośrodkach akademickich. Docierają do nas wiadomości o zakupie laparoskopu, głównie w wyniku inicjatyw społecznych z tzw. promocji w wielu szpitalach rejonowych w Polsce.

To nie ze snobizmu czy ambicji lekarzy, lecz ze struktury zachorowalności wynika konieczność stosowania nowoczesnej aparatury medycznej w chirurgii diagnostycznej i operacyjnej. Obecnie laparoskop chirurgiczny służy głównie do wycięcia pęcherzyka żółciowego. W naszym oddziale chirurgicznym w ciągu roku wycina się kilkadziesiąt pęcherzyków żółciowych. Z tego w dużym odsetku nie jesteśmy w stanie zoperować pacjenta laparoskopowo ze względu na powikłania choroby.

Praktycznie, laparoskop służyłby pacjentom z tzw. kamicią objawową.

Pod nazwą kamicy objawowej ukrywa się ogrom cierpienia, schorzenie bardzo poważne i wiodące do groźnych powikłań. Obecnie kwalifikacja do zabiegu operacyjnego opiera się na objawach klinicznych i badaniu USG, które pozwala ocenić pęcherzyk żółciowy, grubość ścian, zawartość konkrementów, zroszy, wątrobę. W Polsce głównie stosuje się klasyczną metodę leczenia przez cięcie wielocentymetrowe powłok jamy brzusznej z wycięciem pęcherzyka żółciowego. Wyższość metody laparoskopowej

polega na tym, że z 4 cięć 1cm wycina się pęcherzyk zapobiegając szpecącym bliznom, przepuklinom, zakażeniom przyranym i stosowaniu wielu leków. powrót do pełnej sprawności fizycznej następuje bardzo szybko.

Dr Ronge już wyjaśnił, że posługiwanie się laparoskopem lekarz nabywa w trakcie zawodowych szkoleń. Trzeba koniecznie dopowiedzieć, że jest to w naszym zawodzie rutynowa zwyczajność. Nikt z nas nie urodził się chirurgiem, ginekologiem czy pediatrą. Dokładnie tak samo uczono nas posługiwania się strzykawką, skalpelem i niezliczoną liczbą narzędzi medycznych.

Posiadanie laparoskopu jest tylko połową szczęścia. Jest to nowoczesny sprzęt wymagający wyjątkowej nauki manualnej. Cały zabieg operacyjny zespół obserwuje na kolorowym monitorze.

Rozpoczęcie operacji laparoskopowych jest związane ze szkoleniem wielomiesięcznym w ośrodku akademickim przynajmniej 2 doświadczonych chirurgów. Na koniec uwaga tyleż lapidarna, co sensowna. Można dalej ciąć nożem powłoki brzuszne wedle XIX wiecznego porzekadła: duży chirurg, duże cięcie.

**ORDYNATOR
ODDZIAŁU CHIRURGICZNEGO
lek. med. Krzysztof Adamkiewicz
specjalista chirurg**

Z NOTATNIKA WIKARIUSZA ...

KOMU ŚWIĘTA, KOMU!

"Ej, panocku zawdy to boły święta
dziś to jeno skoda, że je tak nazywajo"

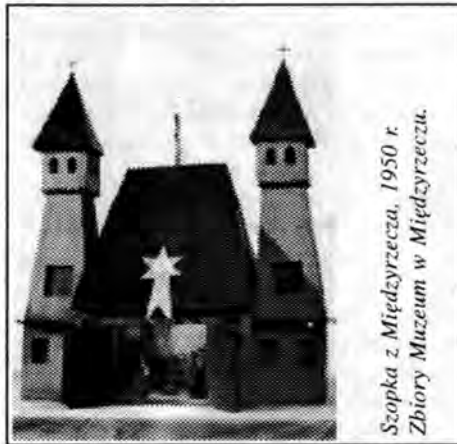
Dziś mamy Boże Narodzenie nowoczesne, ten wieczór i dwa dni świątecznej "neurozy". Kiedy my z codziennego "unurzania" chcielibyśmy czegoś. Ale nie wiadomo, co z tym wszystkim począć, gdzie iść i co ze sobą zrobić. Spotkana przypadkiem dziewczynka powie mi: "Idę do kościoła kupić ciastka na święta". Zbaraniałem, ale niech tam. "Hej ludziska na pasterkę", nikt już prawie nie wie o co chodzi, a przewietrzyć się nie zaszkodzi.

"Do szopki grosik wrzucić,
bo tam ci leży gipsowy Jezusik".

Wszystko rodem made in Cepelia. Prawdziwy pomnik konwenansu pusty w środku, moral wyświechtany. Komu takie Święta, komu? Choinki sztuczne, sztuczne światełka, a może sztuczne serca? I nasz Jezusik też sztuczny, gipsowy, taki niegroźny, maleńki. Boże Narodzenie - święta nostalgii, leczenia chorych złudzeń, których nasz poczciwy wiek XX też nas pozbawił. Mały

Jezus to już Piotruś Pan, który nie chciał rosnąć. Boże Narodzenie to już antyk u handlarza ze starzyzną z solidną i nowoczesną ceną.

Ech, komu takie święta Panowie i Panie?
Ja już tylko cichutko w kąciaku nosta-



Szopka z Międzyrzecza, 1950 r.
Zbiory Muzeum w Międzyrzeczu.

"JEST TAKI DZIEŃ...

TYLKO JEDEN RAZ DO ROKU" ...

Boże Narodzenie to święto najbardziej uroczyste obchodzone w naszych domach. Czekamy na nie przez cały rok. Niecierpliwie pogrążeni w świątecznych przygotowaniach, którym towarzyszy specyficzny urok, gwar i pośpiech, nadając wzruszający nastrój w naszym domu.

Mieszkanie musi być odświętnie wysprzątane, lśniąca, przepojona zapachem pasty do podłogi i świeżo upranych zasłon. W kuchni zastyga karp w galarecie, w piecyku dopiekają się ciasta, na półmiskach piętrzą się uszka do barszczu. A na balkonie czeka choinka.

Wkrótce wigilijny stół zaścielimy śnieżnobiałym obrusem, ustawimy na nim tradycyjne potrawy i będziemy wypatrywać na zimowym niebie pierwszej gwiazdy ... Później w gronie najbliższych zasiądziemy do wieczerzy, zostawiając jedno nakrycie dla niespodziewanego gościa. Będzie inaczej niż zwykle, bardzo pięknie i uroczyste.

Oto kilka świątecznych refleksji:

Tomek Salej - Święta Bożego Narodzenia to najpiękniejsze święta w roku. Tylko w tym czasie w naszych domach panuje ta wspaniała, niepowtarzalna atmosfera. Stroimy choinkę, przygotowujemy wigilijny stół, aby wreszcie w czasie uroczystej kolacji podzielić się opłatkiem. W ten piękny wieczór,

wśród nas znikną wszelkie spory i zwady. Przebaczymy sobie nawzajem. W nocy udajemy się na uroczystą pasterkę, by spotkać się z Nowonarodzonym.

Marta Klimczuk - Święta Bożego Narodzenia to czas wspomniania narodzin samego Boga. Kolęda "Bóg się rodzi" wspaniale syntetyzuje tę prawdę w słowach "Słowo stało się ciałem". Specyficznego zapachu atmosfery świątecznej nie potrafi oddać chyba żadne inne święto. Wigilia jest dniem pojednania ludzi, w tym dniu warto zadziwić się tak wielką Jego miłością...

Alicja Salej - Wigilia jest świętem rodzinnym. W ten uroczysty wieczór wraz z całą rodziną zasiadamy do wieczerzy i dzielimy się opłatkiem, składając sobie serdeczne życzenia. W czasie świąt w naszym domu panuje szczególna atmosfera radości i miłości, a zwłaszcza gdy wypatrujemy pierwszej gwiazdki...

Ks. Jan Szulim - Lubię święta, gdyż przygotowanie do nich jest o wiele radośniejsze niż spotkanie z Jezusem zmartwychwstałym. Do zmartwychwstania bowiem droga prowadzi przez śmierć i rozstanie, a do narodzin przez radosne oczekiwanie. Dlatego wolę oczekiwać niż się rozstawać.

Piotruś (lat 7) - Na święta przyjeżdżają do nas goście. Mama z siostrą gotują, a ja ubieram choinkę. Zawsze jest duży stół, przy którym

giczną śpiewam kolędę. bo mnie zagłusza Panasonic. Śpiewam kolędę, która ocalała cudem z dzieciństwa. Bo boję się coraz bardziej tych świąt dorosłych, z którymi nie wiadomo co robić. A tu jeszcze Jezus taki mały, ma jeszcze przed sobą tyle czasu. Jeszcze śpi i boję się Go zbudzić, bo bawić się już z nim nie umiem, dlatego tak sobie cichutko fałszuję.

"Teraz śpij Dziecino mała
Teraz śpij Dziecino miła".

PS. Może ktoś stwierdzi, że znów się czepiam niepotrzebnie. Może? Może zbyt zdecydowałem, ale niestety niczego nie można upozorować, usztucznić. Jeśli tej Nocy Świętej nic w was się nie obudzi to znów będzie to tylko folklor. Te Narodziny są dla nas, czy nie mamy prawa do jakiejś pociechy? Oczywiście tak. Do nadziei? Jest ona bardziej usprawiedliwiona, niż kiedykolwiek. Rodzi się życie. Może się to stać. Może! W nas, w Tobie, we mnie.

ks. Bogumił Baszko

Wszystkim, którzy okazali
pomoc i uczestniczyli
w ostatniej drodze na
miejsce wiecznego spoczynku

Ś.p. Tadeusza Sokolowskiego
serdeczne podziękowanie
składa Rodzina

wszyscy zasiadamy, modlimy się i śpiewamy kolędy. W nocy wychodzmy na dwór i ten, kto zobaczy pierwszą gwiazdę, temu się spełnią wszystkie marzenia. Potem przychodzi Mikołaj i daje nam prezenty. Po kolacji idziemy do kościoła. W nocy zawsze czekam na drugiego świętego Mikołaja.

Anna Kruk - Wigilia i święta są u nas fantastyczne! Spędzam je wraz z rodzicami i rodzeństwem. Mama jest wtedy w swoim żywiole, uwielbia przygotowywać świąteczne potrawy. Wszystko jest bardzo smaczne. Przepadam za kluskami z makiem. Dla mnie wigilia mogłaby trwać cały rok.

**WSZYSTKIM CZYTELNIKOM ŻYCZĘ
WESOŁYCH I POGODNYCH ŚWIĄT!!!**

"Choć tyle żalu w nas i gniew uspijony trwa
Przekażmy sobie znak pokoju, przekażmy sobie znak"
Agnieszka Zientecka



BEZROBOCIE W MIĘDZYRZECZU

Na początku listopada w międzyrzeckim Rejonowym Biurze Pracy było zarejestrowanych 1980 bezrobotnych z terenu naszej gminy. W samym Międzyrzeczu stopa bezrobocia wynosi obecnie 16,7%, co oznacza, że na sześciu międzyrzezian w tzw. "wieku produkcyjnym" jeden jest pozbawiony stałego zatrudnienia. W odniesieniu do całej gminy współczynnik taki jest zdecydowanie wyższy i wynosi 20%.

Ostatnio bezrobocie nieznacznie spadło, ale kierowniczka RBP, pani **Łucja Opala**, jest daleka od optymizmu: zmniejszenie liczby bezrobotnych jest efektem podjęcia pracy przez część z zarejestrowanych absolwentów oraz - w przypadku młodych mężczyzn - jesienią poborem do wojska. Podobną opinię wyraża jej zastępczyni: pani **Albina Piotrowska**. W najbliższym czasie liczba bezrobotnych znowu najprawdopodobniej wzrośnie. Wpływ na to będą miały zwolnienia w międzyrzeckich firmach budowlanych, które zimą ograniczają prowadzoną działalność ... i pozbywają się pracowników.

Obecnie większość bezrobotnych to osoby pozbawione prawa do pobierania zasiłku. Coraz częściej są to jedyni żywicieli rodzin, co powoduje, iż stałych dochodów pozbawiona jest coraz większa część mieszkańców miasta. Biuro dysponuje środkami finansowymi na przeciwdziałanie temu zjawisku. Pieniądze są przeznaczone na finansowanie kursów, pożyczek oraz tzw. "aktywizacji zawodowej absolwentów". Z tej ostatniej formy pomocy skorzystało ostatnio 5 pielęgniarek, które znalazły pracę w Szpitalu Psychiatrycznym w Międzyrzeczu - Obrzykach. Przez okres 9 miesięcy RBP będzie dopłacać do ich pensji i dzięki temu pielęgniarki znalazły zatrudnienie, a szpital: tanich pracowników.

W zwalczaniu bezrobocia szczególne znaczenie odgrywają prace interwencyjne i roboty publiczne organizowane przez samorządy lokalne i biura pracy. RBP refinansuje gminom część z wydatków poniesionych z tytułu zatrudnienia bezrobotnych przy pracach interwencyjnych, bądź robotach publicznych. Korzyść jest obopólna, bezrobotni mają pracę, a gminy - podobnie jak w przypadku obrzyckiego szpitala - tanich pracowników. Według pracownicy RBP współpraca w tej dziedzinie z międzyrzeckim samorządem nie układa się najlepiej: w bieżącym roku zatrudniono w ten sposób tylko 15 bezrobotnych. Znaleźli oni pracę w Kęszycy, natomiast na terenie Międzyrzecza prace publiczne nie zostały zorganizowane. Zgola inaczej wygląda współpraca z władzami Trzciela i Skwierzyny, zatrudniono tam kilkadziesiąt osób, a są to przecież miasta zdecydowanie mniejsze niż Międzyrzecz. Roboty publiczne polegają przede wszystkim na pracach na rzecz miasta, widocznie w Międzyrzeczu nie istnieje np. problem z utrzymaniem zieleni miejskiej.

Według burmistrza Międzyrzecza, **Eugeniusza Ziarkowskiego**, bezrobocie nie jest problemem administracji samorządowej, lecz

Rejonowego Biura Pracy. Międzyrzecki UMiG nie może nikogo zmusić do zatrudnienia bezrobotnych, co dotyczy także przedsiębiorstw komunalnych. "Przy ogłaszaniu rozmaitych przetargów na wykonanie określonych robót nie możemy zamieszczać klauzuli o zatrudnieniu osób pozbawionych pracy, gdyż jest to sprzeczne z obowiązującym prawem. Firmy, które wygrywają przetargi i otrzymują zlecenia, liczą się przede wszystkim z własnym rachunkiem ekonomicznym, nie kierują się natomiast sentymentami" - twierdzi burmistrz.

Szansą na ograniczenie bezrobocia jest natomiast według niego utworzenie specjalnego funduszu - np. w wysokości 1 mld zł - z którego korzystać będą firmy zwiększające zatrudnienie. Przedsiębiorstwa, jakie zadeklarują, iż stworzą nowe miejsca pracy, będą się mogły ubiegać o szybkie i tanie kredyty z tego funduszu. Innym pomysłem jest utworzenie "inkubatora przedsiębiorczości" - specjalnego programu, który umożliwi gminie pomoc w powstawaniu nowych firm. W chwili obecnej są to jednak wyłącznie plany i - jak na razie - nie wiadomo, czy zostaną zrealizowane.

Z tego, iż bezrobocie stale rośnie, a wraz z

nim ubożeje całe społeczeństwo - doskonale sobie zdają sprawę w międzyrzeckim Ośrodku Pomocy Społecznej. Kierownik tej placówki, pan **Waldemar Dramowicz**, obserwuje wzrost liczby osób, jakie ubiegają się o pomoc, dla których OPS jest przysłowiową ostatnią deską ratunku. Z prośbą o pomoc zwracają się coraz częściej ludzie młodzi, pozbawieni jakichkolwiek źródeł stałego dochodu. Jeżeli nie pobierają już zasiłku dla bezrobotnych to mogą liczyć na stałą pomoc. Pomoc udzielana okresowo przysługuje bezrobotnym pobierającym zasiłki, jeżeli średni dochód w ich rodzinach jest mniejszy od minimum socjalnego. Skromne środki finansowe powodują, że nie wszyscy potrzebujący otrzymują taką pomoc.

Wszyscy rozmówcy zwracają uwagę na brak kompleksowych programów, które mogą przyczynić się do ograniczenia tego zjawiska. Bezrobocie wzbudza wiele kontrowersji, np. są osoby które twierdzą, iż dotyczy wyłącznie tych, co nie chcą pracować. Jednak udawanie, że to zjawisko nie istnieje, bądź ogranicza się do wąskiej grupy jest zwykłym chowaniem głowy w piasek. Wiadomo natomiast: gdy struś chowa głowę w piasek - to wypina inną część ciała.

Dariusz Brożek

CZY DOPLACAĆ DO MIESZKAŃ

Do napisania na temat kupna mieszkań sprowokował mnie artykuł "Pułapka na właścicieli" i "Mieszkanie dla wnuka" Marka Wielgo w Gazecie Wyborczej nr 227. Ośmielałem się polemizować z zawodowcami ponieważ razi mnie sposób myślenia jaki prezentuje niestety duża część społeczeństwa. Jak przedstawia to sam autor - na podstawie danych z Instytutu Gospodarki Mieszkaniowej - mamy w Polsce 11 mln mieszkań, a w tym około 6,5 mln (56%) to mieszkania mające prywatnego właściciela, 4,6 mln to domki jednorodzinne. Prywatni właściciele mieszkań nie stanowią jakiejś specjalnej elity lub wyjątkowo wyznaczonej części społeczeństwa. Jest to prawie cała społeczność wiejska i część mieszkańców miast. Tych mieszkań nikt nie dotuje, nie wykonuje remontów na koszt państwa czy gminy, nie dopłaca do opalu i ciepłej wody. A jednak istnieją i nikt z tego powodu nie popada w nędzę. A wręcz przeciwnie są to obiekty niezwykle zadbane i nie straszą tak jak te, do których się dopłaca. Należy tu sprawiedliwie przyznać, że jest to wyższość własności prywatnej nad uspołecznioną. I nie jest to jakiś margines, gdyż stanowi ponad 50% substancji mieszkaniowej.

Więc jak to jest z tą sprawiedliwością społeczną? Czy uczciwie jest dopłacać do mieszkań dla połowy społeczeństwa bez względu na ich zamożność.

Zamieszanie jakiego dokonano w mieszkalnictwie w czasach uspołeczniania jest tak głębokie, że nie jest możliwe rozwikłanie tego

problemu od zaraz. Jednak są instytucje i gminy, które zaczęły próbować coś z tym zrobić. I tu od razu znalazła się rzesza dziennikarzy, a nawet prawników, która podważa względy społeczne oraz prawne tego procesu. Jest dla mnie zadziwiające jak wiele energii można włożyć w krytykę osób, które podjęły się naprawy tego, co przez wiele lat było psute. Jak inaczej można nazwać stan gdy wartość domu jednorodzinnego - o dość dobrym standardzie - jest równa wartości przeciętnego mieszkania w bloku, a eksploatacja tego drugiego jest znacznie droższa. Słowem błędne koło.

Halina Rusiecka

Sprzedam dom z zabudowaniami gospodarskimi oraz ogród.

Międzyrzecz,
ul. Poznańska 96,
tel. 2649

Sprostowania do ogłoszeń:

1. W ogłoszeniu dla Państwa Halczaków jest rodzicami, a powinno być rodzinami.
2. W ogłoszeniu dotyczącym Pani Czekałowskiej zd. Maśluk jest rodzina, a powinno być rodzice, mąż...

Za błędy przepraszamy!

MARMURY I ... ROZCZAROWANIE


Kilka miesięcy międzyrzeczanie męczyli się czekając na odremontowaną pocztę. No i mają. Pompatyczne otwarcie, radio, tv, przeciętne wstęgi, kwiaty. A potem rzeczywistość zaczęła skrzeczeć. Marmurowe wnętrza jest rzeczywiście piękne i wytworne - ale żeby na pocztę nie było stolików do wypełniania blankietów? Ławki zastępują cztery krzesła. Nie ma też skrzynki na listy i trzeba je wrzucać na zewnątrz budynku. To jeszcze nie wszystkie minusy, bo w okienku z napisem "Listy" nie ma kartek pocztowych, które są w pierwszym, ale przed nim ogromna kolejka, bo w dniach szczytu tylko ono przyjmuje opłaty. Na drugi dzień próbuję znowu kupić owe nieszczęsne kartki, ale okienko ma przerwę, a gdzie indziej nie ma. Nie można też kupić żetonów telefonicznych, bo w "Listach" nie ma, a pierwsze okienko ma przerwę.

Jeżeli chcemy mieć europejski standart to nie pracujemy jak buszmeni. Uważam, że przez cały dzień powinno być czynne okienko wyposażone w podstawowe blankiety i żetony telefoniczne, bo inaczej wszyscy będziemy psioczyć i nie przekreśli tych niedociągnięć fakt, że panie są miłe i sympatyczne - ale bezradne. Złośliwi mówią, że marmurów już nie starczyło na stoliki i ławki i trzeba będzie podnieść opłaty, żeby pocztę doposażyć w te niezbędne meble. Ja myślę, że po prostu przyspieszono otwarcie, a usterki będą stopniowo usuwane, czego sobie i innym użytkownikom życzę.

Kosz na śmieci też brak - nie musi być marmurowy.

Izabella Stopyra.

Kurier Międzyrzecki

Do Redakcji ... 

Po przeczytaniu artykułu, który ukazał się w listopadowym numerze "Kuriera Międzyrzeckiego" pod tytułem "Truciciel zza okna", nie można się oprzeć wrażeniu, że jest on nieprawdziwy, grubo przesadzony w swej treści i wprowadził w błąd wielu czytelników. Należy przy tym sprostować, że Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Międzyrzeczu nigdy nie odprowadzała ścieków produkcyjnych do rzeki Paklicy ani innych rowów melioracyjnych, a tym samym jest rzeczą niemożliwą zatrucie rowka melioracyjnego koło pogotowia ratunkowego, wszystkie ścieki produkcyjne zakład nasz odprowadza do kanalizacji miejskiej.

Emisja pyłów, dwutlenku węgla i siarki do atmosfery utrzymuje się w normie i tak dla porównania pięć lat temu spalano w naszej kotłowni 4 tony węgla dziennie, obecnie w okresie letnim spala się 1 tonę a w okresie zimowym 1,5 tony.

Eksploatowane kotły parowe nie są ekologiczne i mogą to sporadycznie dostrzec nasi mieszkańcy, zwłaszcza przy wietrznej pogodzie. Kotły opalane są dobrym gatunkowo węglem, co powinno zredukować do minimum emisję do atmosfery substancji szkodliwych i dymu. W dziedzinie ochrony środowiska w ostatnich dwóch latach przeznaczaliśmy 469 mln zł na budowę wspólnej oczyszczalni ścieków dla naszego miasta, z której również w przyszłości będziemy korzystać. Ponadto planujemy modernizację kotłowni zakładowej opalanej tradycyjnie, na nowoczesną opalaną olejem opałowym, co powinno całkowicie wyeliminować zadymienie i ograniczyć emisję substancji szkodliwych. Koszt wspomnianej inwestycji wyniesie około 1,5 mld zł i powinna być zrealizowana do końca dwutysięcznego roku.

**Prezes Zarządu
inż. Jerzy Siemaszko**

INAUGURACJA DZIAŁALNOŚCI BIURA SENATORSKIEGO

Od listopada w naszym mieście jest czynne Biuro Senatorskie międzyrzeckiego parlamentarzysty: dr nauk medycznych Zdzisława Jarmużka. Biuro znajduje się przy ul. Konstytucji 3 Maja 16, a interesanci przyjmowani są codziennie w godz 8⁰⁰ do 15⁰⁰.

Z uwagi na zakres obowiązków senator Zdzisław Jarmużek przyjmuje wyborców osobiście w poniedziałki, między godziną 12⁰⁰ a 14⁰⁰. W pozostałe dni tygodnia (za wyłączeniem wolnych sobót i niedziel) petenci mogą przedkładać swoje sprawy pracownikom biura: szefowi Andrzejowi Kamińskiemu i sekretarce Elżbiecie Cyraniak.

Otwarcie poprzedziły prace remontowe, na które przeznaczono 15 mln zł. Kolejne 20 mln kosztowało umeblowanie, przy czym większość z zainstalowanych tam mebli stanowi "spadek" po poprzednim senatorze. Pieniądze na zagospodarowanie były wydatkiem jednorazowym, gdyż są przyznawane wszystkim parlamentarzystom tylko raz w czasie trwania ich kadencji. Wyposażenie biura wzbogaciły ponadto: kserokopiarka, komputer, maszyna do pisania, telefaks, automatyczna sekretarka i telefon (nr tel. 2431). Na utrzymanie biura - t.j. pensje pracowników i opłaty za szynsz, energię i materiały biurowe - senator otrzymuje miesięcznie 15 mln zł. Pieniądze pochodzą z tzw. "funduszu dyspozycyjnego" i obecnie jest rozważany projekt zwiększenia tej kwoty.

Praca międzyrzeckiego parlamentarzysty nie będzie ograniczać się do indywidualnych kontaktów z wyborcami. W najbliższej przyszłości będą organizowane spotkania otwarte, a "Iwią część" czasu Zdzisława Jarmużka pochłonie działalność w dwóch senackich komisjach: Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Polityki Społecznej i Zdrowia. W ramach senatorskich obowiązków będzie on ponadto utrzymywał stałe kontakty z przedstawicielami administracji państwowej i samorządowej naszego województwa.

/dab/

INICJATYWA Z DĄBROWSKIEGO

Dąbrowskiego 1 jest to budynek, który powstał na początku lat 60-tych, mieszka w nim 20 rodzin. Znajdujące się przed nim podwórko z biegiem czasu zmieniło się w błotne bajoro. Błoto z podwórka, z powodu braku nadproży, wlewało się na klatki schodowe i do piwnic. Błoto zalewało piwnice, a mieszkańców zalewała krew, ponieważ instytucja zobowiązana do napraw w budynkach komunalnych, czyli PGKiM, nie zabierała się do roboty z powodu braku funduszy, braku pracowników, braku materiałów a przede wszystkim z powodu ogólnej niemocy i braku chęci do jakiegokolwiek działania, (z tego szczególnie znana jest ta firma wszystkim mieszkańcom domów komunalnych). Mieszkańcy z Dąbrowskiego 1 postanowili więc wziąć sprawy we własne ręce. Początek zrobił pan **Roman Kaczmarek**: doposażył i pomalował drzwi wejściowe, wymurował nadproże, zainicjował dorobienie kluczy do piwnicy drzwi wejściowych, wyrównał podwórko. Jego przykład podziałał mobilizująco na innych mieszkańców domu p.: **Antoniego Przybylskiego, Sławana Nowaka** (klatka A), **Wiesława Krzyżana, Mirosława Haka, Tadeusza Niedzielskiego, Henryka Obarka i Lucjana Bączkowskiego** (klatka B).

Ułożyli oni chodnik wokół domu, zamknęli podwórko krawężnikiem, zagipsowali podmurówkę, przywieźli ziemię na klomb, posadzili drzewka. Szczególną pracowitością i zaangażowaniem wykazał się pan Lucjan Bączkowski. Na wiosnę będzie można pomalować podmurówkę, zasiać trawę, wymalować klatki schodowe. Przykład tego domu świadczy, że można zrobić dużo, jeżeli ludzie potrafią się wzajemnie zmobilizować do pracy dla własnej korzyści. Pracę wykonaną przez siebie i dla siebie wszyscy będą też bardziej szanować. Spotykamy bowiem w naszym mieście przykłady, gdy świeżo pomalowana klatka schodowa nie może być czysta przez miesiąc, na ścianach pojawiają się napisy, ślady butów, na schodach leżą ekskrementy (blok przy ul. Ks. Skargi). Może warto czasem zastanowić się nad pojęciami: "moje", "nie moje". Mieszkanie, podwórko, klatka schodowa, trawniki, ulica, miasto - które z tych pojęć opatrzyłibyśmy określeniem "moje"? o "moje" zazwyczaj dbamy, dbanie o "nie moje" spychamy na innych. Czy słusze?

Anna Kuźmińska-Swider

PS. Specyficznie rozumiał pojęcie "moje" pewien międzyrzeczanie, który przed Świętem Zmarłych ukradł 15 igłaków spod pomnika. Pozostaje mieć nadzieję, że zmarli krewni, którym zafundował w ten sposób piękną ozdobę grobów, będą go straszyć do końca życia.

Księdzu Andrzejowi Ludwikowskiemu
wyraży szczerego współczucia z powodu
śmierci ojca

składa

Dyrekcja i grono pedagogiczne
Szkoły Podstawowej nr 1 w Międzyrzeczu

§ KRONIKA § POLICYJNA §

□ W nocy 18/19.10.1993r. dokonano włamania do Szkoły Podstawowej nr 4 w Obrzykach, gdzie z pomieszczeń szkolnych skradziono ekspres do kawy, radiomagnetofon, dwie kolumny głośnikowe o ogólnej wartości 1,4 mln zł.

□ W nocy z 22/23.10.1993r. dokonano włamania do Przedszkola nr 3 w Obrzykach, skąd n/s dokonali kradzieży odtwarzacza wideo, aparat fotograficzny o ogólnej sumie strat 4,5 mln zł.

□ W dniu 23.10.1993r. około godz 22⁰⁰ Adam B. dokonał włamania do kiosku spożywczego przy ul. Świerczewskiego w Międzyrzeczu, skąd zabrał art. spożywcze o wartości 147.000 zł na szkodę Anny B. Sprawca kradzieży został zatrzymany przez f-szy tut. KRP na gorącym uczynku, poszkodowana utraciła mienie odzyskała.

□ W okresie od 30.10/02.11.1993r. dokonano włamania do kiosku ogólnospożywczego na targowisku miejskim w Międzyrzeczu gdzie sprawca(y) dostali się od strony zaplecza poprzez wybite otwory w ścianie, skąd dokonano kradzieży art spożywczych o wart. 5,7 mln zł na szkodę Urszuli G.

□ W dniu 31.10.1993r. o godz 17³⁰ na prostym odcinku drogi E-65 między m. Rojewo-Międzyrzec kierująca samochodem m-ki Volkswagen Passat nr rej. GWD-3075 Wioletta T. lat 25 wykonując manewr wyprzedzenia straciła panowanie nad pojazdem i wjechała do rowu przewracając się. Wskutek wypadku doznała wielu obrażeń ciała.

□ W okresie od 5-8.11.1993r. dokonano włamania do Przedszkola nr 2 przy ul. Chrobrego w Międzyrzeczu, skąd sprawcy dokonali kradzieży radiomagnetofonu marki "Osaka", odtwarzacza marki "Aira", kasety wideo. Ogólna suma strat na szkodę Przedszkola wynosi ok. 4 mln zł.

□ W dniu 11.11.1993r. na terenie Międzyrzecznego Rejonu Umocnień w Kaławie doszło

do tragedii gorzowskiego nastolatka Mateusza Sz. z Gorzowa, który to w tym dniu przyjechał z siedmioma członkami Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej pod opieką opiekuna w celu zdobycia harcerskich sprawności. Wyprawa dla chłopca skończyła się tragicznie, gdyż doszło do wypadku śmiertelnego.

□ W dniu 12.11.1993r. ok godz. 18⁰⁰ na trasie Kaława-Gościkowo kierujący samochodem marki Opel Kadet Henryk P. jadąc w kierunku Świebodzina potrącił idącego lewą stroną pieszego Leona M., który w wyniku odniesionych obrażeń poniósł śmierć na miejscu. Straty w pojeździe wynoszą ok. 15 mln zł.

□ W dniu 15.11.1993r. około godz. 13³⁰ na drodze E-65 w okolicy m. Rojewo na prostym odcinku drogi Agnieszka J. kierując samochodem marki Opel Kadet w trakcie wyprzedzenia doprowadziła do czołowego zderzenia z samochodem marki Mercedes doznając wielu obrażeń ciała. Straty w obu pojazdach wynoszą około 120 mln zł.

st.post. Jadwiga Fornalczyk

ŚMIERTELNY STRZAŁ

Kiedy w dniu 2 maja 1993r. Komenda Rejonowa Policji w Międzyrzeczu została powiadomiona o zaginięciu 17-to letniego Mirosława M. mieszkańca Międzyrzecza, czasowo zamieszkałego u swojej babci w Pszczewie, podjęła rutynowe czynności poszukiwawcze. Z przeprowadzonych czynności wynikało, że Mirek widziany był ostatni raz w Pszczewie dnia 30 kwietnia 1993r. w godzinach wieczornych. Z przedstawionych okoliczności nie wynikało, że jego zniknięcie mogło mieć związek z jakimkolwiek przestępstwem. Policja w Polsce otrzymuje codziennie po kilka zgłoszeń o zaginięciu różnych osób, jednakże w większości ludzie ci odnajdują się po upływie jakiegoś czasu, a tylko nieznaczny procent zaginionych kończy się tragicznie i to nie tylko w wyniku działania przestępczego.

Poszukiwany Mirek miał dobrą opinię w środowisku i cieszył się sympatią wśród rówieśników, co sugerowało, że nie miał wrogów. Mijały kolejne dni poszukiwań, a prawo jak i względy moralne nakazywały wierzyć, że Mirek jeszcze żyje - do czasu odnalezienia zwłok lub też do bezspornego uznania go za zmarłego.

Ze względu na położenie Pszczewa nad jeziorami przyjęto między innymi wersję, że Mirek utonął i zgodnie z prawem natury powinien po kilku dniach wypłynąć na wierzch toni wodnej. Lecz gdy nasze poszukiwania ciała nie dawały efektu, w grę wchodziła możliwość, że ciało mogło zaplątać się w sieciach rybackich klusowników, których w okolicach nie brakuje.

Oprócz czynności wykonywanych przez Policję jak i rodzinę na miejscu, w okolicy Pszczewa miał być w dniu 2 czerwca 1993r. sprowadzony specjalny śmigłowiec z kamerą telewizyjną, który akurat też miał zadania do wykonania w okolicach Międzyzochu przy poszukiwaniu zwłok kobiet, które zaginęły na tamtym terenie. Tymczasem w dniu 29 maja 1993r. po analizie zgromadzonych materiałów, konfrontacjach, ustaleniu luk czasowo - przestrzennych podjęto decyzję o zatrzymaniu Jacka K. lat 18 mieszkańca Pszczewa. Ta decyzja okazała się być trafna, gdyż w dalszym toku postępowania ustalono miejsce, gdzie znajdują się zwłoki zaginionego Mirka M.

W związku z tym nad jeziorem "Szarcz Duży" udała się grupa operacyjna dochodzeniowa z udziałem Prokuratora Rejonowego mgr Bogdana Przybysza, lekarza

medycyny sądowej Jerzego Karpińskiego, która w trzcinach w odległości około 20 m od brzegu znalazła będące już w rozkładzie zwłoki Mirosława M. Oględziny lekarskie na miejscu zdarzenia wykazały, że przyczyną zejścia śmiertelnego był postrzał z broni palnej w głowę.

W tym momencie nastąpił istotny zwrot w kierunku prowadzenia czynności mających ustalić okoliczności zdarzenia pod kątem zaistnienia czynu przestępczego. W takiej sytuacji należało jak najszybciej odzyskać broń, z której padł zbrodniczy strzał. Nastąpiło wiele sprawdzeń, przeszukiwań pomieszczeń gospodarczych i mieszkalnych wielu mieszkańców gminy Pszczewo. Było to jednak konieczne, do odzyskania i zabezpieczenia poszukiwanej broni. Na miejsce jej ukrycia sprawca wybrał sobie domek letniskowy nad jednym z okolicz-

nych jezior. Jak się okazało był to karabin z okresu ostatniej wojny zachowany w bardzo dobrym stanie technicznym umożliwiającym bezawaryjne strzelanie.

Na podstawie zebranych dowodów w sprawie oraz wyjaśnień Jacka K. Prokurator Rejonowy w Międzyrzeczu tymczasowo go aresztował pod zarzutem nielegalnego posiadania broni palnej oraz pozbawienia życia Mirosława M. Ze względu na dobro trwającego śledztwa nie mogą nic więcej na ten temat napisać dopóki nie zostaną zakończone czynności dowodowe w przedmiotowej sprawie. Najprawdopodobniej sprawa trafi na wokandę sądową w przyszłym roku. Śledząc losy mieszkańców naszej gminy, którzy uczestniczyli w różnych interesujących zdarzeniach przestępczych będą starał się o poinformowanie Naszych Czytelników jaki będzie finał tej sprawy przed sądem.

nadkom. Zbigniew Melnik

PARKUJ BEZPIECZNIE

Zmora wielu miejscowości w naszym kraju jest parkowanie. Dotyczy to również Międzyrzecza. Zwiększająca się ilość obiektów handlowych i usługowych, warsztatów rzemieślniczych, jak również ilość pojazdów zarejestrowanych na terenie gminy oraz wzrastające natężenie ruchu na drogach tranzytowych przecinających nasze miasto, wymusza na zarządach dróg ograniczenie możliwości parkowania na ulicach o dużym natężeniu ruchu i niskich parametrach technicznych.

Wyszukanie bezpiecznego, nieobjętego zakazem miejsca do zaparkowania swojego pojazdu, szczególnie w centrum miasta, wymaga od kierowcy dobrej znajomości usytuowania parkingów i miejsc nieobjętych zakazami.

Analizując skutki kolizji drogowych spowodowanych w trakcie parkowania pojazdów na parkingach, czy też bezpośrednio na ulicach zauważam, że w dużej części winę ponoszą w tych przypadkach sami użytkownicy, którzy nie potrafią prawidłowo zaparkować swojego pojazdu. Do najczęściej występujących błędów należą: niewłaściwe ustawianie na wyznaczonych stanowiskach postojowych, pozostawianie nadmiernego odstępu od krawędzi jezdni (naruszenie przepisu art. 40 ust. 2 Ustawy Prawo o ruchu drogowym), zatrzymanie pojazdów przy lewej krawędzi jezdni na ulicach o dużym natężeniu ruchu (naruszenie

art. 41 ust. 1 pkt 7 wymienionej Ustawy), niewykorzystanie możliwości parkowania na chodniku przy zachowaniu warunków określonych w art. 41 Ustawy. W takich to właśnie sytuacjach najczęściej dochodzi do stłuczek, których liczba stale wzrasta. Do najbardziej zagrożonych miejsc w mieście należą: ul. Garncarska oraz parkingi przy Osiedlu Centrum i PKO.

Uczestniczyłem wraz z innymi policjantami i funkcjonariuszami Straży Miejskiej w zabezpieczeniu bezpiecznego dojazdu do Cmentarza Komunalnego przy drodze nr 137 w Międzyrzeczu 1 listopada b.r. i chciałbym na łamach pisma podziękować wszystkim tym kierowcom, którzy sprawnie i dokładnie wykonując polecenia osób kierujących ruchem na zaimprovizowanym parking, przyczynili się do utrzymania płynnego ruchu i bezpiecznego dojazdu do Cmentarza. Nie zarejestrowaliśmy w tym dniu żadnej kolizji drogowej. Słowa uznania należą się również funkcjonariuszom Straży Miejskiej za udzielaną pomoc policji, pracownikom zarządów dróg, którzy przygotowali właściwe oznakowanie i dojazd na parking, jak również kierownikowi Zakładu Rolnego nr 2 za udostępnienie pola na zorganizowanie parkingu.

asp. Zbigniew Witkowski

BEZ KOMENTARZA

"Już niejednokrotnie pisałem o niebezpieczeństwach czołgających w Międzyrzeczkim Rejonie Umocnionym, ale ten fakt nie zawsze dociera do niektórych", tak zacząłem jeden z wielu artykułów dotyczących MRU. Fakt ten potwierdził się tragicznym zdarzeniem w dniu 11.11.1993r. kiedy kilkusobowa grupa młodzieży harcerskiej razem ze starszym opiekunem przyjechała w tym dniu rannym pociągami z Gorzowa aby zapoznać się z bunkrami MRU.

Pierwsze zetknięcie z bunkrami miało miejsce w godzinach rannych, harcerze zwiędali je na powierzchni, tzn. idąc pieszo od jednego obiektu do drugiego. Są one rozciągnięte na dużej przestrzeni, część z nich jest połączona podziemnymi korytarzami. Ze względu na niebezpieczeństwo wynikające z panujących tam ciemności otwory wejściowe bunkrów zostały zamknięte.

Tragedia zaczęła się około godz. 15.00, gdy po dojeździe do obiektu 2556, grupa podjęła się jego penetracji, wchodząc przez wycięty otwór w zabezpieczeniu, mimo dwóch napisów informujących o zakazie wstępu.

Był to pierwszy krok ku nadchodzącej tragedii oraz pierwszy błąd opiekuna, który złamał zakaz obowiązujący na terenie MRU mówiący o tym, że "powierzchni, niekontrolowany wstęp do MRU jest zabroniony". Przebywając w podziemiach około godziny, poruszając się korytarzami w części objętej Rezerwatem Przyrody "Nietoperek". Następnie w całości grupa wychodzi na powierzchnię, rozbijając mały biwak w pobliżu otworu. W trakcie tej czynności opiekun wysuwa sugestie zdobycia sprawności harcerskiej związanej z odwagą.

Polegała ona na samotnym zejściu na dół bunkra, oraz zostawieniu znaku świadczącego o wykonaniu zadania. W tym momencie następuje drugi błąd opiekuna, który wspomina o możliwości zdobycia sprawności nie używając latarki. Zejście na dół bunkra prowadzi przez dwa poziomy, które kończą się szybem windy. W szybie znajdują się schody komunikacyjne, prowadzące do podziemnych korytarzy. Jest on od góry zakryty płytą betonową. W płycie znajduje się wejście prowadzące na schody oraz otwór techniczny

windy. Nawet w świetle latarki zejście w tym obiekcie sprawia trudności, dlatego też wykonanie tego bez latarki, jest dla mnie całkowicie niewytłumaczalne.

Zadania tego pierwszy podejmuje się 14 letni Mateusz Sz. Wprawdzie w pierwszej chwili jego opiekun nie zgadza się aby szedł bez latarki, jednak chłopiec ostatecznie przekonuje go, że da sobie radę.

Mateusz wczolguje się przez wycięty otwór i znika w ciemnościach. Około godz. 16.00 do obiektu podeszła grupa studentów z Poznania. W trakcie rozmów z pozostałymi chłopcami dowiadują się o zdobywaniu sprawności przez Mateusza. W pewnej chwili chcąc naocznie zobaczyć, jak ona przebiega, decydują się na wejście do środka bunkra. Niestety, zamiast już wracającego Mateusza spostrzegają go leżącego na samym dnie szybu windy.

Jeden ze studentów wraca na powierzchnię i zaczyna organizować pomoc lekarską. Na zewnątrz panują już całkowite ciemności oraz pada deszcz. Sprawdzone pogotowie ratunkowe natrafia na duże trudności. Rozmokłe pole, głębokie rowy nie pozwalają dotrzeć bezpośrednio do bunkra. Ostatecznie lekarz pokonuje drogę pieszo i podejmuje akcję ratowniczą, w trakcie której Mateusz Sz. umiera.

Jak wykaże późniejsza sekcja, odniósł on poważne obrażenia wewnętrzne, prowadzące ostatecznie do zgonu.

O godz 18.00 policja podejmuje czynności śledcze, mające na celu wyjaśnienie zaistniałej tragedii. Opie-

kun grupy zostaje zatrzymany do wyjaśnienia.

Z powodu niesprzyjających warunków policja odstępuje od wykonania wizji lokalnej. Następuje ona następnego dnia.

Razem z ekipą śledczą, wchodzimy do bunkra, gdzie staramy się odtworzyć w przybliżeniu ostatnie poczynania Mateusza. W przybliżeniu, ponieważ z powodu braku jakiegokolwiek świadka, tylko on sam wie jak doszło do jego absolutnie niepotrzebnej śmierci.

Ostatecznie przyjmujemy, że upadek nastąpił z dużej wysokości, poprzez otwór techniczny windy. Od poziomu otworu do dna szybu wysokość wynosi ok. 19 m. Reasumując całe tragiczne zdarzenie, widać tutaj winę człowieka, który nie do końca wziął pod uwagę konsekwencje wynikające z niedopuszczalnej penetracji bunkrów.

Po raz nie wiem który, apeluję do wszystkich "bunkrowców" o opanowanie swoich instynktów poznawczych, które prowadzą do niszczenia i wycinania otworów w zamknięciach bunkrów. Są one zawsze ponownie zabezpieczone, ale ze względów technicznych, nie zawsze udaje się wykonać w tym samym dniu, w którym nastąpiło zniszczenie zamknięcia. Jak sami widzicie, w tak krótkim czasie potrafią one doprowadzić do straszliwej tragedii.

Ośrodek Sportu i Rekreacji w Międzyrzeczu jeszcze raz przypomina, że zwiedzanie MRU i jego podziemnych korytarzy, może odbywać tylko i wyłącznie na trasie turystycznej w Grupie Warownej "Kaława" w obecności uprawnionego przewodnika.

Bernard Rutkowski

CZAS ODWIEDZIN - SZPITAL

- Co mam zrobić z tym rosołem? Sprzedawca?

- Moje kochane wnuczki przyszły odwiedzić dziadka. Kochacie dziadka?

- Dziadek, daj pięć tysięcy!

- No opowiadajcie co tam w domu?

- W domu, jak to w domu nie martw się mam wszystko w porządku.

- To dobrze, a jak tam Mietek?

- W porządku, siedzi.

- O Boże siedzi, biedny chłopak. A Helenka?

- U Helenki w porządku, nie mieszka już z Witkiem.

- Helenka? Nie mieszka z Witkiem, a co z dziećmi?

- Dzieci w porządku, w Izbie Dziecka.

- Matko Boska, takie nieszczęście!

- Nie mam, wszystko w porządku, leż i zdrowiej.

- No to pa!

- Cześć tato! Świetnie wyglądasz. Jak się czujesz?

- Już dobrze, lekarz mówi, że możecie mnie zabrać do domu.

- Do domu? Tato, wiesz tak na prawdę, to jakoś źle wyglądasz.

A.K.S.

Panu dr Wojciechowi Strugale oraz Jego zespołowi pielęgniarskiemu za okazaną troskliwość, serdeczność, ks. prob. Grzegorzowi Tuligłowiczowi za modlitwę. Krewnym, przyjaciółom i sąsiadom za życzliwość i zainteresowanie w czasie choroby, a także koleżankom i kolegom z zakładów pracy, wszystkim znajomym i życzliwym, którzy wzięli udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku mojego Męża, naszego Ojca, Teścia i Dziadka

**śp. Włodzimierz Nowaka
zmarłego 4 listopada 1993r.**

wyrazy wdzięczności składa
Żona z Rodziną

INTERESY TRZEBA ROBIĆ DOBRE - UBEZPIECZENIE TO PEWNY INTERES

Pomorskie Towarzystwo Ubezpieczeniowe

"GRYF" SA

Oddział w Gorzowie Wlkp.

ul. Orłąt Lwowskich 8

tel. 242-61 w. 402

oferuje Państwu ubezpieczenia obowiązkowe i dobrowolne a szczególnie:

- budynków w gospodarstwach rolnych od ognia i innych zdarzeń losowych,
- OC z tytułu posiadania gospodarstwa rolnego,
- OC posiadaczy pojazdów mechanicznych, Zielona Karta,
- OC w działalności zawodowej,
- OC osób prowadzących parkingi strzeżone,
- auto - casco w ruchu krajowym i zagranicznym,
- kosztów leczenia za granicą,
- mienia od ognia i innych zdarzeń losowych,
- mienia od kradzieży z włamaniem i rabunku,
- szyb i innych przedm. szklanych od stłuczenia,
- domków letniskowych i rekreacyjnych,
- mieszkań,
- następstw nieszczęśliwych wypadków,
- gwarancji zapłaty należności i kredytów,
- sprzedaży ratalnej i leasingowej.

ZAPRASZAMY DO NASZEGO PRZEDSTAWICIELSTWA
w Międzyrzeczu
ul. 30-go Stycznia 80, tel. 10-3



"ARKA" już działa

Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych Narządu Ruchu już działa w Międzyrzeczu. Za zgodą Zarządu, który mieści się w Gorzowie Wlkp. postanowiono utworzyć Koło Stowarzyszenia w naszym mieście, które będzie działać na rzecz osób niepełnosprawnych narządu ruchu i nie tylko, gdyż będziemy współpracować również z innymi organizacjami osób niepełnosprawnych z różnego typu schorzeniami.

Efektom pierwszych działań Koła jest przyjęcie pierwszych członków, których jest już około 15 osób. Poza tym jedna z naszych członkiń już skorzystała z turnusu rehabilitacyjnego w pięknym ośrodku, który znajduje się w Gościmiu.

Informuję na lamach "Kuriera", że zapisy do naszego Koła trwają i chętnych zapraszam. W miesiącu styczniu 1994r. zostanie zorganizowane spotkanie na którym wyłonimy przyszłe władze Koła. Nie podaję jeszcze dokładnego terminu, dlatego, że każdy z członków otrzyma zaproszenie na którym będzie podany dzień, godzina i miejsce. Jeśli chodzi o składki i wpisowe oraz różne informacje dla zainteresowanych proszę o kontakt (może być tel. 16-53)

Chcę jeszcze dodać, że już zaoferowały mi swą pomoc osoby sprawne. Są wśród nich opiekunowie niepełnosprawnych, rodziny jak również pielęgniarki środowiskowe i zupełnie młode osoby, którym nie obcy jest problem niepełnosprawnych a chcą pomóc. Za co z góry serdecznie dziękuję.

Eugeniusz Luc

"BOGU I OJCZYŹNIE"

Pod takim tytułem odbył się dnia 10 listopada w Kościele p. w. Podwyższenia Krzyża w Obrzycach montaż poetycko - muzyczny poświęcony 75 rocznicy odzyskania niepodległości, w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej nr 4 pod kierunkiem katechety diakona **Andrzeja Walnera**.

Ci wszyscy, którzy nie znaleźli chwili wolnego czasu i nie przyszli, niech żałują, bo naprawdę dużo stracili. Było bowiem i czego posłuchać i co obejrzeć.

Wieczór rozpoczął się uroczystą mszą św. w intencji wszystkich poległych w obronie naszej ojczyzny. W chwilę potem rozpoczęło się przedstawienie na specjalnie na ten wieczór przygotowanej scenie. Zobaczyliśmy montaż poetycko - muzyczny składający się z trzech aktów, z których każdy toczył się w innej scenarii. Pojawiło się wewnątrz typowej polskiej chaty z wieloma jej rekwizytami. Ujrzyliśmy pole bitewne, mundury wojskowe i szable. Na koniec zaś mnichów i wewnątrz kaplicy, w której modlą się za poległych w walce. Wierszom towarzyszył podkład muzyczny doskonale z nimi harmonizujący.

Muszę przyznać, iż przedstawienie, które obejrzałem zrobiło na mnie ogromne wrażenie. Głęboka i przejmująca treść wierszy w połączeniu z muzyką i scenografią, oraz powaga miejsca, w którym siedzieliśmy, wszystko to sprawiło, iż każdy wiersz trafił głęboko i stał się dużym przeżyciem dla słuchaczy.

Jestem pełna podziwu dla diakona Andrzeja Walnera, który jest autorem scenariusza, dekoracji i reżyserem tego przedstawienia. Ogromny wysiłek, zaangażowanie i przede wszystkim talent sprawiły, iż to co ujrzyliśmy nie tylko podobało się, ale niejednokrotnie przyprawiało o szybsze bicie serca.

Osobne podziękowania i brawa należą się wykonawcom:

Milenie Olejnik, Magdalenie Iwan, Annie Władycze, Grzegorzowi Piekarkowi, Maciejowi Kadukowi, Lukaszowi Ososińskiemu z kl. VIIa, **Damianowi Pilarczykowi, Oskarem Bernatowi, Pawłowi Kanonikowi** z kl. VIIb, **Annie Gall, Annie Romaniuk, Pawłowi Mazurkowi** z kl. VIIIc. W przygotowanie tego przedstawienia włożyli oni ogrom pracy i wysiłku.

Myszę, że wieczór ten na pewno zostanie w pamięci tych wszystkich, którzy byli tam w kościele i obejrzeli przedstawienie. Chciałbym aby takich wieczorów było jak najwięcej i żeby obejrzała je nie tylko nasza społeczność obrzycka, ale wszyscy międzyrzeczanie. W dzisiejszej skomercjalizowanej rzeczywistości nie wolno zapominać nam o tym co ważne w historii naszego narodu. Myszę, że właśnie takie spotkania z poezją pełną uczuć patriotycznych i wzniosłych treści są doskonałą okazją do tego, abyśmy pielęgnowali w samych sobie bogatą tradycję narodową.

Dorota Szulc

SAMI O SOBIE

Czy Kurier Międzyrzeczki jest gazetą Międzyrzeczczan? Po prawie trzech latach ukazywania się, sądzę, że tak. Z nakładu 1500 egz. zostaje 50-100 egz. Oprócz coraz większej rzeszy piszących (wszyscy bez wynagrodzenia) serdeczne wyrazy podziękowania należą się wszystkim kolporterom, którzy za symboliczną złotówkę godzą się sprzedawać nasze pismo.

Zdajemy sobie sprawę, że cena Kuriera nie należy do najniższych. Nie mając jednak żadnych dotacji ani sponsorów wydawcy musieli wnieść swoje wkłady by gazeta mogła się ukazywać. Koszt druku 1 egz. wynosi ok. 6000 zł a cena sprzedaży 4500 zł. Różnicę staramy się pokryć z ogłoszeń.

Analizując ilości sprzedanych egzemplarzy Ziemi Gorzowskiej (300), Gazety Lubuskiej(800), Gazety Wyborczej(600) oraz zawartych w nich informacjach o Międzyrzeczu jesteśmy tańsi i lepsi zdecydowanie. Oczywiście również jest, że miesięcznik nie może konkurować w szybkości informacji z dziennikiem czy tygodnikiem.

Aby zwiększyć częstotliwość ukazywania się w dalszym ciągu szukamy zainteresowanych i ludzi do pomocy. Każda inicjatywa i pomoc będzie mile widziana. Każdy, kto uważa, że Międzyrzecz jest jego miastem i warto je promować znajdzie u nas swego poplecznika. Bowiem naszą ideą przewodnią jest: "Międzyrzecz i jego mieszkańcy przede wszystkim".

B. Rusiecki

"POMOCNA DŁOŃ"

Po ukazaniu się mojego artykułu w "Kurierze" nr 10/93 pod tytułem "Kradzione nie tuczy" znaleźli się ludzie, którzy pomogli mi rozwiązać mój problem. To dzięki nim mogę już poruszać się moim pojazdem.

Korzystając z okazji chcę serdecznie podziękować tym osobom za szczególną pomoc. Nie będę nazwisk tu wymieniał, gdyż nie jest to ważne liczy się ofiarności tych osób.

Wszystkim którzy okazali mi swą pomoc bardzo dziękuję.

Eugeniusz Luc

PS. Panu **Pawłowi Mielcarkowi** z ul. Słowackiego dziękuję za chęć udostępnienia miejsca na garażowanie mojego pojazdu.

Gaspol

Nic nie zastąpi ciepła rodzinnego

domu,
tanie,
przyjazne
środowiska
przenośne
to pewność,
nigdy u was

ale...
bezpieczne,
dla
ogrzewacze
GASPOLU
ze chłód
nie zagości.



Oglądajcie naszą reklamę w TV.

Zapraszamy do naszych punktów sprzedaży:

DILER-FIRMA "GRAF"
MIĘDZYRZECZ TEL. 22-35
UL. MARCINKOWSKIEGO 37

Ekzysta energia w Polsce

GASPOL

VARIUS - ZNACZY INNY ...

Alzheimer, gubernator Kanady i Wigilia

Przed nami, za kilka tygodni ten jedyny, szczególny w roku wieczór - Wigilia Świąt Bożego Narodzenia. Wieczór na który czeka bez mała połowa ludzkości. Niektórzy, chrześcijanie, z powodu wyznawanej religii, inni z powodu spodziewanych zysków handlowych, jeszcze inni dlatego, że będą to wolne dni od pracy, a są także i tacy, którzy traktują ten dzień i dwa następne tylko jako szczególny obyczaj u innowierców ... Jedno jest pewne, ten wieczór i następujące po nim dni świąteczne nie przechodzą na świecie bez echa, bo są echem Ważnego Wydarzenia sprzed ponad 2 tys lat. Są jednak ludzie, dla których dni te są jeszcze jednym przedziałem czasu zbliżającym ich do kresu - to ludzie cierpiący na przewlekłe choroby łączące się z bólem, niesprawnością, uzależnieniem od innych. Ludzie wyczekujący pomocy, słabi, niepełnosprawni.

Do tej grupy należą też ci niepełnosprawni, którzy nie uświadamiają sobie swej ułomności. To ludzie o niższej od przeciętnej sprawności umysłowej i chorzy psychicznie. Ze wszystkimi odmianami tej słabości.

Nie sądziłem, że poprzedni mój artykuł, o szczególnym komputerze czyli mózgu, doczeka się tak szybko uzupełnienia - kontynuacji na temat funkcji psychicznej tego narządu. Zaczynem tego stały się dwa filmy nadane w programie TV: "Czy pamiętasz tę miłość?" z wtorku 16.11 i film dokumentalny: "Świat pełen bólu" nadany w środę 17.11. Pierwszy z nich to historia rozwoju pewnej tajemniczej choroby, tzw. choroby Alzheimera u dojrzałej, dotychczas pełnosprawnej kobiety, znawcy literatury, wykładowcy tego przedmiotu, matki i małżonki. Tragedia polega na tym, że istotą tego cierpienia jest postępujące otępienie - to znaczy, że człowiek o dotychczas należycie pracującym mózgu, zaczyna zapominać najprostsze i podstawowe fakty ze swojego życia, imiona najbliższych, nie panuje nad swoimi uczuciami, popędami, traci poczucie rzeczywistości, nie rozumie znaczenia słów, związków czasowych, zanikają uczucia wyższe. I to dzieje się na oczach najbliższych, kochających go osób.

Nieuleczalność choroby i nieubłagane pogłębianie się procesu porażają otoczenie. Nie ma na to lekarstwa. Można jedynie starać się ulżyć w cierpieniu (tylko jakim, skoro nie za bardzo możemy się z tym człowiekiem porozumieć, zczuć w jego sytuację?), możemy zapobiegać nieszczęściu, aby chory nieświa-

domie nie zrobił sobie krzywdy, lub nie doprowadził do tragedii otoczenia.

Film obrazując przebieg choroby równoległe przedstawia reakcję i przede wszystkim pomoc jaką otacza chorą kobietę jej kochający mąż. Na pewno jest on w tym filmie ideałem człowieka - opiekuna, wzorcem (myślę, że niedoścignionym) do naśladowania.

Drugi z filmów, "Świat pełen bólu", to rodzaj reportażu o działalności wspólnoty "Arka" i jej założycielu Jeanie Vanier, synu gubernatora Kanady, wyższym oficerze marynarki wojennej, teologu i filozofie. Broniąc praw ludzi upośledzonych, głównie niedorozwiniętych, opracował i wcielił w życie zasady funkcjonowania wspólnot, w których ludzie normalni i upośledzeni żyją na równych prawach. Na świecie jest około 1300 takich wspólnot, są również w Polsce. Poza przedstawieniem samego pana Vanier i jego refleksjami, treść filmu stanowiły obrazy z życia jednego z Domów Pomocy Społecznej w Śledziejowicach pod Krakowem. Obrazy przejmujące bezradnością istot powierzonych opiece tych, którzy chcą im pomagać. Najczęściej podopieczni nie potrafią porozumieć się ze swymi opiekunami, nie mogą wyrazić swoich potrzeb bo nie potrafią mówić. Największą radością dla wychowawców jest znalezienie wspólnego sposobu wyrazu, czasem bardzo prostego gestu, uśmiechu, grymasu, który może być swoistym językiem. Sygnałem, za którym kryje się chęć rozmownego nawiązania kontaktu.

W filmach tych, jak również w czasie dyskusji po filmie n.t. choroby Alzheimera, wypowiedziano wiele ciepłych słów, pouczeń, rad i zachęt, aby nie odrzucać tych "innych". Padły też zarzuty wobec tych "normalnych", że boją się słabych. Dlaczego? Bo słaby oczekuje od nas pomocy, naszego zaangażowania, czasami oddania. My tym czasem jesteśmy wygodni - wolimy oddać go w ręce cudze, pod opiekę instytucji, domu opieki, szpitala. Bo tam są tacy, którym za to płacą, oni się na tym znają, tam będzie "taki" miał najlepiej.

Nieprawda! Dom opieki, zakład opiekuńczy, wspólnota, na pewno w wielu przypadkach zapewnia tzw. fachową opiekę, chroni zdrowie fizyczne tych słabych, karmi, udry. Nie zapewnia jednak soli życia, którą jest miłość, oddanie, poświęcenie płynące z tej miłości. Dlatego, z powodu tego oddania okazuje się, że niepełnosprawni żyjący z rodziną, najbliższymi, żyją dłużej, łatwiej się uczą, łatwiej nawiązują kontakt. To jest ta sól, która powoduje, że

często chorzy wypisywani ze szpitali jako nie rokujący powrotu do zdrowia, niepełnosprawni, zniechęceni, zrezygnowani, w domu stają się sprawniejsi, wstają z "łóża boleści", żyją wśród nas. Powyższe zdania nie mają na celu umniejszenia wartości działań instytucji pomocy.

Takie formy będą zawsze istniały i rozwijały się. Będą tam pracowali ludzie z powołaniem i bez, za pieniądze i za dobre słowo, na równych prawach z podopiecznymi i na zasadach hierarchicznych, tylko uświadomić sobie trzeba, że tych którzy będą oczekiwali pomocy, będzie coraz więcej. I w najbliższej przyszłości takim kimś, może być ktoś z naszych najbliższych, może my sami.

I tutaj przypominam sobie wypowiedź jednej z pań - opiekunek, po filmie n.t. choroby Alzheimera. Apelowała ona do osób sprawnych o pomoc dla ... opiekunów (tak!), aby wyręczyli ich choć na 2-3 godziny w tygodniu, by oni przez 24 godz. na dobę zaabsorbowani opieką mogli po prostu odpocząć, zająć się na chwilę tylko sobą. Rozejrzyjmy się wokół siebie. Może są tacy niedaleko, obok?

I pomyślmy, jaka byłaby nasza reakcja, gdyby w Wieczór Wigilijny zapukał do naszych drzwi taki niepełnosprawny, inny ... A może on jest tu, w pokoju obok?

Ryszard Krawiec

W załączeniu dowód z codziennej prasy, że jednak mamy dobre i otwarte serca gotowe do

sporo, ale to i owo na leno się zmienilo. Czy ja nie ... Pa-wiakowi ...
 23 ... 19 listopada 1983 ...
 ... sprawowa-
 ... rozwiązały prob-
 ... papieru toaletowego?
 ● Telewizja pokazała schroni-
 zko dla zwierząt w Celestynowie:
 z braku pieniędzy peom i kotom
 grozi zagłada. Na konto schroni-
 sika zaraz wpłynęły datki: 250
 milionów złotych! Telewizja pokaza-
 la radość opiekunów, pieski i kotki.
 A natrzęs reklamy pokarmu dla
 psów i kotów jak leciały, tak lecał w
 telewizji. Produccenci pytanicy w
 punktach nie wpadli na pomysły, aby
 podzielić co nieco do schroniska.
 (W.S.)



PRZEGLĄD PRASY SZKOLNEJ

"A - ZETKA"

Ukazał się kolejny - czwarty - numer Comiesięcznej Gazety Tygodniowej: "A - Zetka". 16 stronicowy magazyn formatu A5 jest wydawany przez uczniów klasy VI a, Szkoły Podstawowej nr 3.

Artykuł wstępny to tekst "Zaczynamy", którego autorka, Joasia Marcinkowska, słusznie zauważyła, że nadchodzi długi rok ciężkiej pracy i - w związku z tym - w imieniu zespołu redakcyjnego złożyła życzenia samych szóstek uczniom oraz satysfakcji z pracy - nauczycielom. Wojtek Solarewicz pisze o korzyściach płynących z nauki szybkiego czytania, a następny artykuł to odpowiedź uczniów na pytanie postawione w tytule: "Dlaczego czytam?" Kolejne dwie strony to wywiad Błażeja Świątkiewicza i Konrada Turowskiego z nauczycielką matematyki - mgr Krystyną Baran. Tytuł rozmowy to powiedzenie Kartezjusza "Cogito, ergo sum" (Myślę, więc jestem), co stanowi motto pani Krystyny w jej pracy z młodzieżą. Interesująco przedstawia się ogłoszenie o konkursie literackim na temat wakacyjnych wspomnień. Zapowiedź cyklu to opowiadanie Kasi Świdorskiej z kl. IV a "Pływak" nagrodzone w konkursie literackim "Moja przygoda w Międzyrzeczu". Kolejne dwie strony zajęły wykaz nauczycieli i personelu pomocniczego szkoły, co - jak mi się wydaje - jest wspaniałym pomysłem. Następnie Marcin Majewski i Paweł Korzeniowski dzielą się z czytelnikami wiedzą o komputerach, a Grzegorz Kaliszak zachęca do lektury miesięcznika "Amiga". W numerze znalazło się miejsce na szkolne dowcipy, które wybrał autor kolumny "Uśmiechnij się" - Artur z kl. VI c.

Przedostatnia strona to oczywiście krzyżówka i rozwiązanie szarady z poprzedniego numeru. Szkolne wiadomości, czyli "Nudy z budy", zawierają informacje o lektoratach języka angielskiego, konkursie plastycznym i ... kupon na darmowe ogłoszenie. Uwaga - Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada! - kończy czwarty numer pisma.

Jest to zdecydowanie najlepszy numer "A - Zetki" - zarówno pod względem zawartości, jak i poziomu edytorskiego. Moje gratulacje!!! Jedyny błąd, jaki zauważyłem to brak stopki redakcyjnej, czyli informacji o redakcji, wysokości nakładu oraz sposobie kolportażu, m. in. cenie.

"SZLAK"

Jak głosi podtytuł jest to Niezależne Pismo Młodzieży Zespołu Szkół Budowlanych. Pismo kolportowane jest odpłatnie, cena jednego egzemplarza wynosi 3 tys. zł.

Z artykułu wstępnego wynika, że "Szlak" jest już wydawany od dłuższego czasu, a redakcja obiecuje, iż pismo będzie się ukazywać w miarę regularnie. Ponadto redakcja zaprasza czytelników do pisania artykułów i ... obiecuje, że najlepsze z nich będą wynagradzane. Materiały zbierają: A. Maćkowiak z V TMW i P. Nycz z II TB. Kolejny tekst dotyczy obchodów Dnia Nauczyciela, autorką dowcipnego artykułu jest Wioletta Klimczak. Następna - piąta - strona to informacje o egzaminach wstępnych do ZSB, a jeżeli byłyby takie egzaminy to nie mogło się obyć bez otrzęsin: właśnie tej ceremonii poświęcono tekst "Nieudane otrzęsiny". Uwaga - trzymajcie się dziewczyny - w ZSB zainaugurowano konkurs na "Miss Budowlanki", o czym zawiadamia anonimowy redaktor pisząc m. in. "...chcemy Was rozruszać...". Ciekawe! Kolaż ze zdjęć ładnych dziewcząt to mini plakat wypełniający środek magazynu. Garść informacji o maturach i tekst "Kim jesteśmy?", poświęcony subkulturze skinheadów, stanowią kolejne propozycje redakcji. Następnie Szara i Mała dzielą się z czytelnikami własnymi wrażeniami z zielonogórskiego koncertu Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, a numer ostatecznie kończą: kącik wierszokletów i krzyżówka.

Duży plus za zdjęcia i generalnie jedna uwaga: brak podpisów pod poszczególnymi artykułami. Naprawdę - nie macie się czego wstydić!

"ECHO"

Jest to najmłodsze czasopismo szkolne na międzyrzeckim "rynku prasowym". "Echo" wydają uczniowie Szkoły Podstawowej nr 4, a funkcję redaktora naczelnego pełni tam Justyna Przybyłek.

Dotychczas ukazały się dwa numery tego magazynu. Na stronie tytułowej pierwszego z nich znajduje się zaproszenie do współpracy przy redagowaniu pisma oraz horoskop dla osób urodzonych pod znakiem Panny. Dziesięć Przykazań Człowieka Szczęśliwego i wiadomości muzyczne - czyli rozmowa z uczestniczkami zielonogórskiego koncertu WOSP: Anią i Martą Libera - to kolejne propozycje redakcji. W numerze nie zabrakło oczywiście miejsca na rozmowę z dyrektorką szkoły, panią Wandą Juszcak, jaką przeprowadziła Justyna w ramach stałej rubryki "Wywiad Expres". Numer kończą ogłoszenia, humor i stopka redakcyjna.

Drugi numer jest bardziej obszerny, posiada już 6 stron formatu A 4, drukowanych przy pomocy komputera. Strona tytułowa zawiera życzenia z okazji Dnia Nauczyciela, które wszystkim pedagogom złożyła redakcja w imieniu uczennic i uczniów. Tym razem "Wywiad Expres" to rozmowa z nauczycielką geografii - panią Janiną Relugą. Kolejne trzy strony to fraszki, dowcipy oraz wyniki konkursu na najlepszego nauczyciela. W SP nr 4 największą popularnością cieszą się panie: Jadwiga Sokolowska, Janina Reluga i Izabela Jednorowicz.

Godnym szerszej popularyzacji jest pomysł Justyny, dotyczący zamieszczania na łamach "Echa" płatnych ogłoszeń. Jedno kosztuje 50 tys. zł co umożliwia redakcji obniżyć koszty pisma. Ciekawe tylko, co na to fiskus?

/dab/

Z TURYSTYKĄ NA TY

"CZTERY PORY ROKU"
- PODSUMOWANIE

Najważniejszą imprezą turystyczno - rekreacyjną, jaka odbyła się w bieżącym roku w okolicach Międzyrzecza, był z pewnością maraton marszowy na orientację - "Cztery Pory Roku" - zorganizowany przez Oddział PTTK "Ziemi Międzyrzeckiej". Była to jednocześnie jedna z najważniejszych imprez turystycznych na terenie województwa, a pierwszą tegoroczną edycją tego cyklu był Ogólnopolski Marsz Pucharowy. W "Czterech Porach Roku" łącznie uczestniczyło kilkuset turystów z całego kraju, zmagali się oni w marszach dziennych, nocnych, próbowali swoich sił podczas jazdy rowerowej i spływu kajakowego.

Po podsumowaniu punktacji końcowej Międzyrzeckiego Maratonu Imprez na Orientację, najlepsi w woj. gorzowskim to: - w kategorii TD (dzieci): Marek Matuszewski, Magdalena Stukiecka i Marta Gru-

da. Wszyscy z międzyrzeckiego SKKT "Październie"

- w kategorii JJ (młodzieży): pierwsze miejsce zajął Łukasz Giera z Międzyzochodu, drugie miejsce zajął Piotr Biernacki ze Szczecina, a na trzeciej pozycji uplasował się Paweł Podgruszewski z Międzyzochodu.

- w kategorii TS (dorosłych): pierwsze miejsce zajął duet z Opalenicy - Paweł Kaczmarek i Paweł Opala, drugie miejsce zajął Stefan Giera z Międzyzochodu, a na trzeciej pozycji znalazł się międzyzeczczanin Robert Hulecki z MKTG "Łajzy".

Należy podkreślić, iż opiekunami Szkolnych Kół Krajoznawczo - Turystycznych, których członkowie brali udział we wszystkich edycjach Maratonu Imprez na Orientację, a częstokroć zajmowali czołowe miejsca, są:

SKKT "Październie" przy SP nr 1 w Mię-

dzyrzeczu - p. Lidia Woźniak

SKKT "Dreptaki" przy SP nr 2 w Międzyzochodzie - p. Stefan Giera

Organizatorzy dziękują wszystkim instytucjom i osobom prywatnym za okazaną pomoc. Liczymy, że w przyszłym roku międzyzeczczanie sponsorzy będą równie hojni, co umożliwi nam realizację przyszłorocznego imprezy. Jednocześnie Oddział PTTK "Ziemi Międzyrzeckiej" zaprasza wszystkich sympatyków turystyki i czynnego wypoczynku do udziału w imprezach, jakie będą organizowane w ramach Międzyzeczczanin Maratonu "Cztery Pory Roku" w 1994r.

Czesław Woźniak



"JAK TAM W SZKOLE"

No właśnie, skąd my to znamy? Jest to bardzo popularne pytanie naszych rodziców, dziadków, cioć, wujków, znajomych, sąsiadów... niezwykle zainteresowanych naszą bardzo szeroko rozumianą edukacją. Unikamy tego pytania jak ognia, rzucając w biegu, że "dobrze", "w porządku" lub "jakoś leci". Staramy się raczej nie rozwijać tego tematu no bo i po co? A tak po cichu myślimy sobie, że też oni nie mają innych ciekawszych tematów do dyskusji. Przecież życie nie zaczyna się i nie kończy tylko i wyłącznie na szkole. A jednak ... spędzamy w niej znaczną część naszego życia. Więc co się dzieje tak naprawdę w tych naszych szkołach? W których wbrew pozorom i schematom lekcja - przerwa, ma miejsce wiele ciekawych rzeczy. Nie wierzycie? No więc "krótki" serwis informacyjny z Międzyrzeckich szkół.

ZESPÓŁ SZKÓŁ ZAWODOWYCH im. Stanisława Staszica

- dyrektor - mgr Ola Janusiewicz

Jako jedna z nielicznych szkół w tych trudnych czasach uniknęła zadłużenia, a nawet wzbogaciła bazę materialną szkoły o dwa nowe komputery, kserokopiarę i sprzęt wideo. Wszystko to dzięki własnej przedsiębiorczości, ofiarności rodziców i pomocy sponsorów. Utrzymuje kontakt z dwoma szkołami niemieckimi: Szkoły Realnej z Haren i Szkoły Realnej z Frankfurtu. Posiada szkolną gazetkę "Gilotynę". Od września rozpoczęto realizację programu Liceum Handlowego w zawodzie Handlowiec. Po ceremonii otwarcia odbył się konkurs kl. I na własne programy artystyczne (nagrodą był dodatkowy dzień wolny od zajęć w szkole). Podczas akademii z okazji "Dnia Nauczyciela" odbył się konkurs na temat życia i twórczości patrona szkoły (I nagroda 300 tys zł).

Czworo uczniów z "Ekonomika": **R. Pindara**, **M. Kowalewski**, **B. Kempiak** i **M. Rączak** odnieśli sukces w Olimpiadzie Wiedzy Ekonomicznej, uzyskując tytuł kandydata do zawodów II stopnia w Warszawie. Inni uczniowie dotarli do ustnego finału okręgowego etapu Olimpiady Wiedzy o Parlamentaryzmie w Szczecinie. Nie brakuje w tej szkole prawdziwych artystów. **H. Sajda** otrzymał wyróżnienie podczas wojewódzkich eliminacji w Gorzowie Wlkp XXXVIII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. **R. Gajtka** zdobył dwa wyróżnienia na przeglądach piosenki: Okręgowym w Gubinie i Wojewódzkim w Gorzowie. W pilce siatkowej chłopcy zajmują V miejsce w lidze województwa, natomiast dziewczęta zajmują III miejsce w lidze klasy A oraz awans do ligi wojewódzkiej.

Szkoła zajęła XII miejsce w Drużynowych Mistrzostwach Szkół Ponadpodstawowych w lekkiej atletyce województwa gorzowskiego. Najwybitniejsi sportowcy szkoły to: **E. Iwiński**, **M. Maciejewska**, **M. Koza**.

ZESPÓŁ SZKÓŁ im. H. Świącickiego

- dyrektor mgr Bożena Bortnowska

Z początkiem roku szkolnego z funduszy Komitetu Rodzicielskiego oraz Rady Rodziców została oddana do użytku uczniów kawiarenka. Z okazji "Dnia Nauczyciela" w Międzyrzeckim Domu Kultury odbyła się uroczysta akademii przygotowana przez uczniów szkoły, pod kierunkiem p. **Grażyny Bułach**, wspieranej organizatorki wszelkich imprez kulturalnych w szkole. Tym razem również przyciągnęła do siebie wiele międzyrzeckich talentów (także z innych szkół). Wspólnie odśpiewaliśmy naszym nauczycielom sto

lat ... sto lat ..., były życzenia, kwiaty i dużo radości. Występy artystyczne były na wysokim poziomie (Pani dyrektor zastanawia się nad przekształceniem liceum w szkołę teatralną!!!). Nic więc dziwnego przy takim potencjale talentów: **A. Moklak** zdobyła specjalne wyróżnienie jury w Centralnym Przeglądzie Recytacji, Poezji Śpiewanej i Talentu Jednego Aktora Wojska Polskiego w Pile. **J. Fiedler** to laureatka specjalnej nagrody za najlepszą recytację poezji maryjnej w II Ogólnopolskim Konkursie Recytatorskim "Sakrum w Literaturze" w Częstochowie (w finale startowało 79 wykonawców z całej Polski). **M. Klimczuk** zdobyła II miejsce w III Ogólnopolskim Przeglądzie Twórczości Literackiej Dzieci i Młodzieży Katowice 93 (dział prozy).

E. Kukla to laureatka wojewódzkich eliminacji XXXVIII w dziedzinie: wykonawcy monodramatów ("Krótki utwór na głos i dwa instrumenty w reż p. **Pawła Ruraka - Sokala**. Jeżeli chodzi o osiągnięcia naukowe to uczeń **M. Stefanowicz**, najmłodszy uczestnik XXXIX Olimpiady Chemicznej otrzymał wyróżnienie na eliminacjach okręgowych w Szczecinie. **D. Onyszczuk** otrzymał wyróżnienie na eliminacjach okręgowych w Szczecinie XLIV Olimpiady Matematycznej. **J. Leśny** i **T. Żłobicki** otrzymali wyróżnienie na eliminacjach okręgowych w Szczecinie Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym. Ochrzciliśmy nasze kochane kociaki!!!

Drużyny piłki siatkowej oraz koszykowej chłopców i dziewcząt uczestniczą w rozgrywkach szkolnej ligi Wojewódzkiej. Szkoła zajęła X miejsce w Drużynowych Mistrzostwach Szkół Ponadpodstawowych w lekkiej atletyce województwa gorzowskiego Słubice 94.

ZESPÓŁ SZKÓŁ BUDOWLANYCH - dyrektor mgr Edward Rybarczyk

W szkole jest wydawana gazetka "Szlak" - niezależne pismo młodzieży, z której część jednego artykułu (na temat włośnicy) trafiła do ogólnopolskiego czasopisma "Wetto". Jest to rzadki przypadek, by artykuł szkolny był cytowany w profesjonalnej prasie.

W ramach pracy dyplomowej uczniów została zbudowana w szkole sauna. W szkole działa klub kulturalny prowadzony przez mistrzynię Polski w kulturystyce p. **D. Jadcak** (są jeszcze przyjmowane zapisy, ceny konkurencyjne). Jest dobrze wyposażona siłownia. W trakcie budowy jest specjalistyczna pracownia technologii wody. Jest to bardzo kosztowna inwestycja. Dużą pomoc otrzymała szkoła z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Warszawie, od Zarządu Miasta i gminy w Międzyrzecku. Część sprzętu otrzymała szkoła od Wojewódzkiego Inspektora Ochrony Środowiska w

Gorzowie.

Uczniowie - grupa malarzy zajęła I miejsce w Turnieju Budowlanym. Często mówi się "och Ci z Budowlanki". Ostatnim osiągnięciem wielkiego talentu muzycznego szkoły - **P. Rogali**, jest wyróżnienie na Spotkaniach Młodych Autorów i Kompozytorów "Smak 93" w Myśliborzu.

Wszyscy winią za złe zachowanie i kulturę ... młodzieży szkołę. Lecz nikt nie zdaje sobie sprawy z tego, że ci uczniowie przez 15 lat gdzieś się wychowali. Co stało się z tą młodzieżą, gdyby nie ta szkoła, która za wszelką cenę chce ich wychować na porządnym ludzi.

I jeszcze coś z życia sportowego szkoły. Chłopcy z Zasadniczej Szkoły Budowlanej zajęli III miejsce w Wojewódzkiej Lidze piłki siatkowej. Szkoła zajęła IV miejsce w Drużynowych Mistrzostwach Szkół w lekkiej atletyce województwa gorzowskiego.

ZESPÓŁ SZKÓŁ ROLNICZYCH w Bobowicku

- dyrektor mgr Adam Żyła

Szkoła przechodzi na tworzenie własnego, przy-szkolnego gospodarstwa rolnego. Wyposażone zostały pracownie: krawiecka oraz druga pracownia gospodarstwa domowego dla dziewcząt. Szkoła ma zapewnienie dyrektora wydziału rolnictwa, aktualnie posła, że otrzyma fundusz na uruchomienie pracowni komputerowej. W trakcie jest modernizacja oraz tworzenie nowej bazy turystycznej. W planie jest budowa stadniny koni. W tym roku był nowy nabór do klasy o kierunku agroturystyka. Od przyszłego roku uczniowie będą mieli obowiązek nauki dwóch języków obcych. Uczniowie tej szkoły **G. Kaluski** i **A. Ogarek** to finaliści Olimpiady Wiedzy i Umiejętności Rolniczych, otrzymali indeksy na dowolny wydział Akademii Rolniczej w Polsce. Szkoła zajęła III miejsce w Centralnym Zlocie Szkoleniowo Turystycznym "Z ekologią na ty" a **P. Schulz** II miejsce w konkursie znajomości ruchu drogowego. **M. Sokolowska** została laureatką XXX Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. W szkole działa zespół "A propos" pod kier. **A. Korzeniewskiego**. **W. Wiczorek** zdobyła główną nagrodę inspektora TSSE w konkursie o tematyce Aids. **K. Myślicki** otrzymał Kryształowe Serce, a **S. Augustyniak** Złoty Krzyż Zasługi, są to członkowie młodzieżowego Klubu Honorowych Dawców Krwi. Uczniowie tej szkoły zdobyli medale w V Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży. Drużyna piłki nożnej zajęła I miejsce w Mistrzostwach Województwa Gorzowskiego. Gośćmi szkoły byli znani sportowcy **L. Piasecki**, **G. Schur**. **B. Przewłocki** był uczestnikiem uniwersjady w zapasach w stylu wolnym. **E. Pawłowski**, **M. Głowacki**, **A. Krysiak**, **L. Szachno**, **M. Świerkowski** to medaliści Mistrzostw Polski w Zapasach.

PS. Dyrekcje międzyrzeckich szkół składają podziękowania za okazaną pomoc wszystkim rodzicom i sponsorom.

Agnieszka Zienteka

DOKĄD ZMIERZASZ MIĘDZYRZECKA KULTURO ?

W bieżącym roku mieszkańcy Międzyrzecza uczestniczyli w licznych imprezach artystycznych, jakie odbyły się w naszym mieście pod patronatem tutejszych placówek upowszechniania kultury. Do szefów tych instytucji zwróciliśmy się z pytaniem o kondycję administrowanych przez nich placówek oraz międzyrzeckiej kultury i perspektywy na rok przyszły. Poniżej zamieszczamy ich wypowiedzi.*

Kazimierz Dziembowski - kierownik międzyrzeckiej filii Państwowej Szkoły Muzycznej: "Był to rok przełomowy dla naszej placówki: przeniesiliśmy się do nowego budynku, a w niedalekiej przyszłości uzyskamy status samodzielnej Szkoły Muzycznej I stopnia.

Budynek przekazała nam Rada Miejska, a UM i G wyasygnował 200 mln zł na jego remont i prace adaptacyjne. Początkowo brakowało nam dosłownie wszystkiego poza entuzjazmem i zwykłą ludzką życzliwością. Pomoc przy przeprowadzce i zagospodarowaniu okazały nam władze miejskie, wojsko oraz rodzice uczniów. Dzięki temu stopniowo uzupełniamy braki w wyposażeniu i niezbędnym do prowadzenia zajęć sprzęcie muzycznym, np. ostatnio z "funduszu muzycznego" zakupiliśmy trzy pianina. Myślę, że nadrobimy również inne braki, liczymy przy tym na pomoc mieszkańców miasta. Jest to uzasadnione tym, iż szkoła zdołała już wtopić się w życie kulturalne Międzyrzecza: nasi wychowankowie uczestniczyli w licznych imprezach muzycznych organizowanych na terenie miasta. Do tradycji należą już występy podczas obchodów Dni Międzyrzecza i koncerty kwartalne, w czasie których prezentują nabyte w szkole umiejętności uczniowie klas: gitary, skrzypiec, fortepianu i akordeonu".

Krystyna Pawłowska - dyrektorka Miejskiej Biblioteki Publicznej: "Główny problem, z jakim boryka się nasz ośrodek to ... brak pieniędzy! Dotyczy to zarówno środków finansowych na działalność, jak i płace pracowników. Ceny książek wzrosły w ostatnim roku o prawie 100%, nikt jednak nie zwiększył nam kwoty przyznanej na ich zakup jeszcze na początku roku. Pracownicy biblioteki nie otrzymali również żadnej z tegorocznych podwyżek.

O potrzebie istnienia placówki najlepiej świadczą stały wzrost liczby czytelników, w chwili obecnej z księgozbioru biblioteki korzysta systematycznie 5209 osób. Ponadto obserwujemy rosnące zainteresowanie innymi formami naszej działalności: konkursami, wystawami i spotkaniami z przedstawicielami świata kultury, sztuki oraz nauki. Coraz większą wagę zwracamy na pracę kulturalną - oświatową z dziećmi i młodzieżą.

Liczę na to iż w przyszłym roku ojcowie miasta zwiększą kwotę przeznaczoną na utrzymanie ośrodka. Ostatecznie chodzi o nasze wspólne dobro! Jednocześnie mam nadzieję, że nikt nie wystąpi z "rewelacyjnym" pomysłem prywatyzacji biblioteki, bądź przeniesienia jej księgozbioru do piwnic Międzyrzeckiego Domu Kultury".

Andrzej Sobczak - kierownik Klubu Garnizonowego: "W ostatnim roku szczególnie jaskrawo uwidoczniły się problemy związane z finan-

sowanie kultury. Życie kulturalne zaczyna być traktowane jako "zło konieczne" i - niestety - dotyczy to również Międzyrzecza. Szeroko popularyzowany mecenat ze strony władz samorządowych i firm prywatnych okazał się niewspółmiernie niski w stosunku do istniejących potrzeb.

W Międzyrzeczu ten rok obfitował w różnorodne wydarzenia kulturalne, do czego przyczyniła się również nasza placówka. Pod patronatem Klubu Garnizonowego odbyły się liczne imprezy: najważniejszą z nich był kilkunastodniowy Ogólnopolski Plener Plastyczny. Plener udowodnił, iż dysponując nawet skromnymi środkami można pokusić się o organizację w pełni profesjonalnej imprezy. Duże sukcesy odnosi również istniejący w Klubie Zespół Poezji Śpiewanej "Prowizora", Nasza młodzież wielokrotnie występowała zespołowo i indywidualnie, reprezentując nasze miasto m. in. w Krośnie, Pszczewie, Głogowie, Pile, Gdyni a ich ostatni sukces to wyróżnienie, jakie "wyśpiewali" na mysliborskich Spotkaniach Młodych Autorów i Kompozytorów. Ponadto mocną stroną ośrodka są różne imprezy kabaretowe i muzyczne, organizowane w kameralnych wnętrzach naszej sali widowiskowej.

Możliwość Klubu są funkcją posiadanych środków, a z tymi ostatnio jest coraz gorzej. Mam nadzieję, że polityka obecnych władz - zarówno

państwowych, jak i samorządowych - będzie sprzyjać animacji życia kulturalnego".

Jolanta Pacholak - Stryczek - dyrektorka Miejskiego Domu Kultury: "To, że MDK istnieje jest zasługą wszystkich mieszkańców i jest najlepszym dowodem na potrzebę funkcjonowania w Międzyrzeczu takiej placówki. Na całym świecie kultura jest dotowana i tak jest również w naszym przypadku, co jest całkowicie zrozumiałe, jeśli wziąć pod uwagę charakter ośrodka. Obecnie staramy się wypracowywać samodzielne zyski, do sukcesów należy m.in. to, iż kino "Świt" zaczyna przynosić dochody, a nie - jak dotychczas - straty.

Placówka cieszy się dużą popularnością, działają tu rozmaite sekcje i koła zainteresowań, w których aktywnie działają dzieci oraz młodzież, ale nie tylko - np. widoczny jest wzrost zainteresowania dorosłych. Nasz ośrodek był w bieżącym roku jednym z głównych organizatorów Dni Międzyrzecza. Po raz pierwszy zdecydowaliśmy się na "biletowanie" imprez, co było spowodowane obniżeniem kwoty przyznanej przez radnych na organizację święta.

Mam nadzieję, iż w przyszłym roku podczas Dni Międzyrzecza dopisze aura, a radni wykażą większe zrozumienie dla potrzeb kulturalnych mieszkańców miasta".

opr. D. Brożek

* wypowiedzi nie zostały autoryzowane

GEŚIE PIÓRO

PORA NA "TRUSKAWECZKI"

W dniu 13 listopada Liceum Ogólnokształcące im. Heliodora Świećckiego gościło, działający przy gorzowskim Wojewódzkim Domu Kultury, zespół teatralny "Truskaweczki". W skład jego wchodzi uczniowie: przede wszystkim absolwenci szkół średnich oraz studenci.

Młodzi wykonawcy rozpoczęli działalność sceniczną we wrześniu ubiegłego roku, adaptacją "Sądu ostatecznego" wg Sławomira Mrożka. W Międzyrzeczu przedstawili fragmenty twórczości tego autora, które w doskonały sposób ułożył w jedną kompozycyjną całość reżyser spektaklu - Przemek Wiśniewski.

"Małe prozy", bo tak brzmi tytuł przedstawienia, cechuje - jak większość utworów Mrożka - wrażliwość na różne groteskowe przejawy naszej egzystencji. Wspaniała była także gra gorzowskich aktorów: Wojtki Hańczuka, Konrada Stali i reżysera, który wystąpił również na scenie - Przemek Wiśniewski. Potrafili oni śmiać się i kpić z wad i przywar naszego społeczeństwa. Uczestników spektaklu wciągnęła specyficzna atmosfera panująca podczas przedstawienia, wynikająca z bezpośredniego kontaktu wykonawców i młodzieży.

Spektakl podobał się wszystkim, najlepszym tego wyrazem były burzliwe brawa po jego zakończeniu. Wykorzystując chwilę wolnego czasu przed kolejnym występem aktorzy rozdali autografy, po które ustawiała się kolejka licznych wielbicieli, a przede wszystkim - wielbiciele. Odpowiadali również na pytania. Największym "zainteresowaniem" - zwłaszcza dziewcząt - cieszył się ich rówieśnik - Konrad Stala.

Mamy nadzieję, iż nie był to pierwszy i ostatni ich występ w Liceum Ogólnokształcącym. Liczymy na ponowne spotkanie, tym bardziej, że "Truskaweczki" mają w swoim programie m. in. "Zwierzęta Hrabiego Cagliostro" wg Andrzeja Bursy i "Teatrzyk Zielona Geś" oparty na tekstach Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego.

**Ewa Rybarczyk
Grażyna Michałowska**

Autorki uczestniczą w zajęciach Seminarium Dziennikarskiego, jakie odbywają się w Klubie Garnizonowym, w soboty o godz. 11⁰⁰. Zainteresowanych udziałem w w/w zajęciach prosimy o kontakt z Kancelarią Klubu.

Redakcja

OGŁOSZENIE

Zarząd Miasta i Gminy Międzyrzecz zaprasza wszystkich najemców komunalnych lokali mieszkalnych zainteresowanych kupnem zajmowanego mieszkania przez wykupienie obligacji gminnych na kolejne spotkanie, które odbędzie się 13 grudnia br. o godz. 17⁰⁰ w Międzyrzeckim Domu Kultury.

Za Zarząd
Burmistrz
Miasta i Gminy Międzyrzecz
Eugeniusz Ziarkowski

Zakład Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Międzyrzeczu prosi osoby bliskie zmarłych pochowanych na Cmentarzu Komunalnym w Międzyrzeczu przed rokiem 1974 o wyrażenie woli likwidacji lub zachowania grobów poprzez odnowienie opłat dzierżawnych miejsc pochówku.

Podstawa prawna:

Ustawa z dnia 31 stycznia 1959r. o cmentarzach i chowaniu zmarłych (Dz. U. nr 11 poz. 62).

Z-ca Dyrektora
d/s Technicznych
inż. Henryk Kowalewski

BIBLIOTEKA PUBLICZNA

- zaprasza

Ostatnio Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy wzbogaciła się o nowe pozycje książkowe z literatury obcojęzycznej. Są to książki z literatury francuskiej, angielskiej i niemieckiej w oryginalnej wersji językowej. Książki popularno-naukowe obejmują swoją tematyką niemalże wszystkie dziedziny wiedzy. Najwięcej jest książek beletrystycznych.

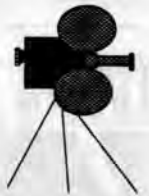
Książki te biblioteka otrzymała w darze od mieszkańców zaprzyjaźnionego miasta Oudenbosch w Holandii. Cieszą się dużą poczytnością zwłaszcza u młodzieży, która dzięki nim doskonali znajomość języków obcych i bliżej poznaje kulturę Francji, Anglii oraz Niemiec. Dyrekcja biblioteki zachęca do odwiedzania placówki i korzystania z jej księgozbioru.

Jednocześnie dyrekcja biblioteki serdecznie dziękuje mieszkańcom Międzyrzecza, p.p. **Irenie Buzarewicz-Kowal, Danucie Dziubińskiej, Elżbiecie Józwiak, Grażynie Mysłickiej, Józefie Ptasieńskiej i Annie Ziębie** za nieodpłatne przekazanie książek ze swoich domowych zbiorów. W obecnej sytuacji finansowej dary te są szczególnie doceniane.

Krystyna Pawłowska

Program Kina "Świt" na miesiąc grudzień 1993r.

- | | |
|-----------------|--|
| 3-6.12.1993r. | godz. 17 ⁰⁰ "Patriot Games" |
| | godz. 19 ⁰⁰ "Smętarz dla zwierzaków II" |
| 10-13.12.1993r. | godz. 17 ⁰⁰ i 19 ⁰⁰ "Forteca" |
| 17-18.12.1993r. | godz. 17 ⁰⁰ i 19 ⁰⁰ "Harrison Ford jest ścigany" |
| 19-20.12.1993r. | godz. 17 ⁰⁰ "Wędrowka do domu" |
| | godz. 19 ⁰⁰ "Harrison Ford jest ścigany" |
| 26-27.12.1993r. | godz. 17 ⁰⁰ i 19 ⁰⁰ "Fałszywy senator" |



ZAKŁAD ORGANIZOWANIA POGRZEBÓW ul. Różana 2, tel. 26-67

"OMNIS"

świadczy usługi w zakresie :

- * zakupu i przewozu trumny,
- * załatwiania karty zgonu i aktu zgonu,
- * formalności związanych z pogrzebem na cmentarzu,
- * wieńców i wiązanek,
- * zdjęć fotograficznych i video,
- * usług transportowych związanych z pogrzebem,
- * posiłków po pogrzebie,
- * świadczeń pieniężnych z tytułu zgonu (ZUS),
- * krzyża, tabliczki i nekrologów,
- * załatwiania innych usług lub spraw związanych z pogrzebem a zleconych przez zamawiającego,
- * przygotowania ceremoniału pogrzebowego na cmentarzu

25 LAT DEEP PURPLE

31 październik 93 rok - Zabrze

Moje wrażenia z koncertu, który odbył się zaledwie parę dni temu są równie mocne, jak w czasie tych 2 godzin, kiedy słuchałam i patrzyłam na wszystko w lekkim osłupieniu.

Przyjazd na miejsce, wysiadające tłumy z pociągów, wszyscy podążają ulicami w tym samym kierunku, około 10 tys. osób. Nie tylko hipisi i młodzież awangardowa, ale również ci, którzy są najstarszymi wielbicielami zespołu. Deep Purple, w swoim najlepszym składzie, w całym 25 letnim okresie istnienia, można było usłyszeć w Polsce na żywo po raz pierwszy. Dopiero teraz zdaje sobie sprawę jak wysoki poziom muzyczny posiadali liderzy rocka lat 60-70. Chciałabym wierzyć, że nasi obecnie uwielbiani idole muzycy do 20-30 lat będą grali tak samo jak dzisiaj. Mogłabym wówczas pojechać na koncert i wrócić uczuciami do tego wszystkiego co przeżywałam teraz. I byłoby to "zajebiste" piękne wrażenie.

Przez większą część koncertu udało mi się przebywać w pierwszym sektorze na płycie, w odległości 20-50 metrów od sceny. Wewnętrznie ogarniało mnie uczucie strachu przed otaczającym mnie ściskiem, tłumem za mną, ale później przysnął gdzieś strach.

Przed występem 2,5 godz. czekania. Ustawianie sprzętu, świateł, to było straszne nogi mi "wiedły". Zabawnym okazało się, że przez ten czas poznało się wszystkich najbliższych sąsiadów. Rozmowy, wspólne kanapki, przerzucanie butelek z pićm, na odświeżenie ktoś rozdał TIC-TACI. Jeden wielki piknik na stojąco. Oznaką irytacji i narastającego napięcia, było pojawienie się gwizdów i okrzyków.

Wszystko zaczęło się od zupełnej ciemności, wygaszenia wszystkich świateł i wówczas na olbrzymim ekranie za pomocą świateł laserowych pojawiły się inicjały zespołu - litery DP. Zmieniały swoją wielkość, poruszając się po całym ekranie, w końcu połączyły się i utworzyły znany wszystkim fanom symbol zespołu.

To był jednak dopiero początek. Pojawiła się olbrzymia dłoń, wylaniająca się powoli ze środka symbolu, za którą ukrywała się postać bajecznego chińskiego smoka. I wówczas w całości ukazała się okładka ostatniej płyty Deep Purple. Widownia pełna zachwytu wzniesła aplauz. Nie zauważyłam nawet kiedy pojawili się muzycy. Od razu zaczęli od dynamicznego "Highway Star" i dziesiątek gwiazd na ekranie. Wykonali parę utworów z najnowszej płyty, jednak koncert zdominowany został przez ich starsze kompozycje. Usłyszałam wszystkie utwory, na które czekałam najbardziej. W klimacie bluesowym zaśpiewali: "Lazy", "Anyone's Daughter", Przy "Perfect Strangers" i "Black Night" publiczność podrywała się do prawdziwego szaleństwa. "Childe in time" i "Smoke on the water" śpiewali wszyscy, chwilami głośniejszy od samego Gillana.

Wokal Iana Gillana jest silny, niesamowity, jest w nim wiele improwizacji. Każdy, zwyczajem zespołu, miał swoje popisowe solówki, gitarowe - Ritchie Blackmore i Roger Glover, za perkusją ostre dźwięki wydobywał niepozorny Ian Paice (jest taki małutki), Jon Lord wprawił w zachwyt publiczność 9 Symfonią Beethovena "Oda do radości" i "Dla Elizy", ale największy entuzjazm powstał dopiero w chwili, gdy usłyszeliśmy preludium Chopina. A wydobyło to wszystko zostało z elektrycznych organów Lorda w sposób genialny.

Dotychczas Deep Purple znalazłam tylko z kaset i książek, dzisiaj po koncercie mogę uznać, że moje wyobrażenie o wielkości tego zespołu zostało mocno utwierdzone. Leżę teraz chora w łóżku (wynik nagłej zmiany temperatur i zamarzenia mojej mokrej koszulki, na której "wisiał" pot sepek ludzi) i właśnie w tej chwili nasuwają mi się słowa piosenki Dżemu pt. "W życiu piękne są tylko chwile. Dlatego czasem warto żyć". 7 godzin jazdy pociągiem w jedną stronę,



2 godziny koncertu i 8 godzin drogi powrotnej. Dla wielu mogłoby się to wydawać pozbawionym najmniejszego sensu ale nie dla mnie. Jedyny problem pieniądza, bez których bądźmy szczerzy nie przeżyłabym tych paru chwil szczęścia. Koszt finansowy wyniósł mnie około 400-450 tys. zł, nie dla każdego możliwym do zdobycia. Z zazdrością patrzyłam kiedy maszerowały ekipy 20-30 osobowe z całej Polski, znające się nawzajem i przeżywające wyprawę wspólnie, dzieląc się wrażeniami. Brakowało mi wielu osób, moich znajomych, dla których byłoby to również wielką niezapomnianą chwilą, a której nie mogli przeżyć ze względu na brak forsy.

Monika Wydrych

HITACHI PROPONUJE



Proponuję Państwu do obejrzenia film pt. "Niemoralna propozycja". Tytuł brzmi dziwnie, ale film jest naprawdę atrakcyjny. Jest to najnowszy film (1993) Roberta Redforda i Demi Moore. "Niemoralna propozycja" to opowieść o milionerze, który może kupić wszystko i wszystkich. Jego zainteresowanie budzi początkujący architekt i jego żona. Oboje tracą pracę, budują dom, na który ich

nie stać i mają 50 tys. dolarów długu. Postanawiają zagrać w Las Vegas. I udaje im się - w jeden wieczór wygrywają 25 tys. dolarów, aby je przegrać co do grosza.

Ale Diana (Demi Moore) przynosi szczęście wspomnianemu milionerowi (Robert Redford). Wygrywa dla niego milion dolarów, a on, znając sytuację Diany i Davida, proponuje im milion za jedną noc z Dianą. Początkowo propozycja (w pełni niemoralna) budzi wściekłość małżonków, ale z czasem... Jak Państwo myślą? Jak skończyła się ta historia? Zapraszamy do obejrzenia tego filmu. Mimo 110 minut nie będziecie się nudzić.

A teraz trochę horror - nowa propozycja I.T.I. - pod tytułem "Dziecie ciemności, dziecie światłości". W pewnym sensie temat filmu nawiązuje do klasycznego

już "Egzorcysty". Akcja rozgrywa się współcześnie. Dwie dziewczęta są w ciąży. Obie czyste i niewinne, ale jedna z nich urodzi dziecko diabła. Z Watykanu wyrusza do Ameryki (oczywiście tam mieszkają obie dziewczęta - Amerykanie mają chyba monopol na wszystkie dziwne zdarzenia) ksiądz Justin O'Carroll, aby odnaleźć matkę przyszłego Mesjasza i ochronić ją przed Złym. Jest to horror bez wader krwi i toczących się głów. Jednak pomimo tego trzyma w napięciu.

Inne ciekawe propozycje:

1. "Barwy uczelni św. Mateusza" - film obyczajowy
2. "Kleszcze" - horror

KONKURS - odpowiedzi do 22.12.1993r. w wypożyczalni - losowanie nagród 24.12.1993r.

Pytania:

1. Proszę podać 4 tytuły filmów z udziałem Kevina Costnera.
2. Ile nakręcono filmów z cyklu "James Bond"? Proszę podać nazwiska przynajmniej 2 aktorów odtwarzających główną rolę.
3. Jaka jest narodowość znanego aktora Rutgera Hauera?
4. Jaki tytuł nosi najnowszy film z udziałem Daniela Olbrychskiego?
5. Kto jest reżyserem filmu pt. "Psy"?
6. Proszę wymienić pięć tytułów filmów Romana Polańskiego.
7. Kto jest kompozytorem muzyki do filmu F.F. Coppola "Dracula"?
8. Proszę wymienić najpopularniejsze zwierzęta ekranu ostatnich miesięcy.
9. Jaki są najnowsze tytuły filmów Harrisona Forda i Toma Cruisea.
10. Kogo gra w "Ludziach honoru" Jack Nicholson.
11. Kto był pierwowzorem roli Jana Englerta w filmie pt. "Wielka wyspa".
12. Jak nazywa się aktor grający główną rolę w filmie "Mroki miasta". Proszę podać najmniej pięć innych jego filmów.

Super atrakcyjne nagrody.
Zachęcamy do udziału!

MIĘDZYRZECKIE PIŁKARSKIE DERBY

W śnieżne sobotnie popołudnie spotkały się w pierwszym oficjalnym pojedynku dwie międzyrzeckie drużyny Sparta i Orzeł. Przyświecał im jeden cel - dochód z meczu przeznaczyć na laparoskop dla miejscowego szpitala. Zawodnicy, działacze, sędziowie i dziennikarze Kuriera, oraz oczywiście kibice wykupili bilety - cegiełki na tak szczytny cel. Ze względu na zimowe warunki kibiców było niewielu, ale ci którzy przyszli na pewno nie żalowali. Piłkarze uraczyli ich stosunkowo ciekawą grą i ośmioma bramkami. Wynik może nie jest tak istotny jak cel w jakim odbywał się mecz. Jednak dla usatysfakcjonowania drużyny i kibiców Sparty podaje, że Sparta wygrała 5:3, prowadząc do przerwy 1:0.

Za pośrednictwem swoich łamów redakcja Kuriera dziękuje zawodnikom, działaczom obydwu klubów za dobry mecz, oraz życzy sukcesów sportowych w nowym roku. PS. Przedmecz juniorów zakończył się wynikiem remisowym 0:0. Przed meczem seniorów uhonorowano pucharem i dyplomem najlepszego zawodnika Orła - Zbyszka Nowickiego. Punktację na najlepszego piłkarza w czasie meczów rozgrywanych w Międzyrzeczu prowadził Kurier Międzyrzecki przez całą rundę.

J. Wiśniewski

Pogimnastykuj umysł!

Trzech zazdrosnych mężów pragnie przepłynąć się ze swymi żonami przez rzekę. Mają do rozporządzenia łódkę bez wiosłarza, lecz tak małą, że może ona pomieścić tylko dwie osoby. Jak to zrobić, aby żadna z pań nie została w towarzystwie innych panów podczas nieobecności swego męża? Prosimy podać rozwiązanie.



Łamigłówka

Ile jest prostokątów w tej figurze?



BIGOS LITERACKI

W długie świąteczne wieczory zapraszamy do zabawy - konkursu.

Z jakiego utworu pochodzą cytaty i kto jest autorem?

1. "Ogary poszły w las".
2. "Książd pana wini, pan książdza, a nam prostym zewsząd nędza".
3. "Poloneza czas zacząć".
4. "Polska Winkelriedem narodów".
5. "Lalki, szopki, podłe maski, farbowany fasz, obrazki..."
6. "Polsko! Pawiem narodów byłaś i papugą, a teraz jesteś służebnicą cudzą".
7. "Prawdziwych przyjaciół poznajemy w biedzie".
8. "Krew jego dawne bohaterzy, A imię jego czterdzieści i cztery".
9. "Jak kark skręcisz, dam gromnicę".
10. "Duchowi memu dała w pysk ...".

Rozwiązania prosimy nadsyłać do 30 grudnia 1993r.

Życzymy dobrej zabawy

Redakcja

Łamigłówka

W czterech rogach kwadratowego stawu rosną na brzegu piękne drzewa. Ale staw trzeba powiększyć w dwójnasób (powierzchnia ma być dwa razy większa) nie zmieniając jego kształtu i nie wycinając drzew. Jak to zrobić?



DEBIUTY LITERACKIE

Chodnik przyrzeczeń lica blade-sine
Purpura gniewu co wulkanem tryska,
Tych słów tysiące ginących w natłoku
Idę i słucham, widzę i rozumiem
Stronice życia są jak pałta w szatni
Stare znoszone, wyżarte przez mole

Kolejka uczuć z rozjazdem pociągów
Perony gdzie serc tłumi czekają
W deszczu miłości własnej mokną
Bez parasola z rozwianymi myślami
Znajomo - obce twarze zagubione

Ból co tyranię ścisła
Nie po to zrodzony
Jednakowa inna męczenna
Walka o przetrwanie jak każda
Silniejszy by wygrać słabszego tlamsi
Spycha go na dno - zabija

Wszczęchwiat istniał bez nas
Był pusty jak szklanka
My otworzyliśmy jego kształt
Zmieniliśmy parametry

**Wioletta Wieczorek
Bobowicko**

ciąg dalszy ze str. 10

J.W. - Dlaczego tenis a nie piłka nożna?

Z.S. - Mimo, że nie miałem osiągnąć w tenisie zawsze tą dyscyplinę lubilem. Przypominają się lata 50-te, gdy z niezbytymi już propagatorami białego sportu p.p. H. Klonowskim i H. Dobrowolskim odbudowywaliśmy korty tenisowe. Obecnie próbuje grać mój syn. Widząc ponadto zaangażowanie młodzieży uprawiającej ten sport i wyniki na szerszą skalę nie sposób przejść obok tego obojętnie.

J.W. - Czy jako były sportowiec widziałby Pan inny model sportu w naszym mieście.

Z.S. - Tutaj odpowiedź jest długa, ale po kolei: - stworzenie w szkołach podstawowych szkółek, tak jak ma to miejsce z siatkówką w szkole nr 3, szkółki te powinny prowadzić doświadczeni nauczyciele wychowania fizycznego razem z byłymi zawodnikami w poszczególnych dyscyplinach, - następnie młodzież powinna trenować w klubach,

- uważam, że żeby się nie rozdrabniać trzeba skupić się na wcześniej ustalonych dyscyplinach sportu.

Zdaję sobie sprawę, że wszystko uzależnione jest od finansów, ale na kulturę fizyczną dzieci i młodzieży pieniędzy nie powinno zabraknąć. Dzieci i młodzież chcąc uprawiać jakąkolwiek dyscyplinę sportu nie może też ponosić kosztów związanych z jej uprawianiem. Tutaj wielki ukłon w stronę władz miasta i władz oświatowych. W przypadku zainteresowania dzieci i młodzieży sportem, nam rodzicom odpadnie dużo problemów z ich wychowaniem.

Kończąc rozmowę z p. Sarbakiem podam to czego nie powiedział mój rozmówca. Pan Zygmunt grając w piłkę ukończył szkołę, zdobywając zawód piekarza. Następnie pracował jako spawacz. Ukończył technikum budowlane. Zdobył tytuł mistrza w swoim pierwszym zawodzie. Nie odpuszczał też jako piłkarz. Obecne pokolenie zna Pana Zygmunta jako producenta dobrego pieczywa.

Osobiście uważam, że gdyby na skalę miasta uchwalono odznaczenie "w życiu i sporcie", byłby jednym z pierwszych, któremu należałoby takie przyznać.

**Dziękuję za rozmowę
Jan Wiśniewski**

FOTO - KONKURS

Dziękujemy paniom: Krystynie Hałaszkiewicz, Katarzynie Nowak, Danucie Nowak za nadesłanie poprawnych odpowiedzi dotyczących domu przy ulicy Staszica. Znak drogowy z napisem PUNK prawidłowo umiejscowiły:



1. Krystyna Hałaszkiewicz
2. Joanna Bielecka
3. Irena Matuszewska
4. Elżbieta Mencweld
5. Marta Nycz
6. Danuta Nowak
7. Katarzyna Nowak

Zadanie było trudne, ponieważ znak wymieniono, a znajdował się on na perkingu przed PKO. **Roczną prenumeratę Kuriera wylosowała pani Joanna Bielecka.** Gratulujemy! Oto kolejne zdjęcie, odpowiedzi prosimy nadsyłać do 25 grudnia.

Dziękuję panu Marianowi Piniarskiemu za obszerny i ciekawy list dotyczący mleczarni, wykorzystam go w przyszłości -

Anna Kuźmińska - Świder

UWAGA SYLWESTER POD RATUSZEM

UWAGA

Redakcja Kuriera Międzyrzeckiego oraz Urząd Miasta i Gminy zaprasza po raz trzeci na

Sylwester pod Ratuszem

31 grudnia spotkamy się wszyscy na Rynku aby tradycyjnie przywitać wspólnie **NOWY ROK 1994.** Zabawa rozpocznie się już o godz. 23³⁰, a potrwa do 2⁰⁰ nad ranem. Czekamy na wszystkich i każdego z osobna. Apelujemy o nie przynoszenie własnych petard, nasze wystarczą!

Redakcja

PIŁKA NOŻNA

Zakończyła się runda jesienna dla piłkarzy Orla i Sparty. Obydwie drużyny kończyły ją w dwóch różnych nastrojach. Drużyna Orla po bezbarwnym początku rozgrywek wpadła w piłkarski dołek. Brak było przede wszystkim zaangażowania zawodników w grze. Ucierpiał nerwy kibiców, zaczęło się złóżczenie.

Zmiana na stanowisku trenera, oraz odsunięcie kilku zawodników od gry spowodowało istną metamorfozę w grze. Wystarczy podać, że zdobył punktowa pierwszych siedmiu meczów wynosiła 4 pkt na co złożyło się jedno zwycięstwo i dwa remisy. Następne osiem meczy pokazało, że z drużyną nie jest źle. Sześć zwycięstw i dwa remisy, w tym jedno rekordowe 10:1 ze Stalą Sulęcín, częściowo usatysfakcjonowały kibiców.

Na pewno kibice długo będą pamiętali porażki ze Zjednoczonymi (można przegrać z innymi ale nie z sąsiadami zza między), z Osadnikiem Myślībórz - mimo strzelenia pięciu bramek (5:7) i Polonią Lipki Wielkie. Ale generalnie w większości są zadowoleni.

Po rundzie jesiennej drużyna zajmuje szóste miejsce z dorobkiem 18 pkt przy stosunku bramek 37:31. Mając siedem punktów straty do lidera Olimpii Poznań i część punktów do drugiej w tabeli Polonii Lipki Wielkie, nastrojów w drużynie jest w miarę optymistyczny. Mimo tego cały czas powraca myśl do niepotrzebnie straconych punktów na własnym boisku. Rozmawiając z działaczami klubu uważają oni, że przy takiej (a może jeszcze lepszej grze) stać naszych piłkarzy na sprawienie naszym kibicom niespodzianki. Z tym poczekamy do wiosny, gdyż dotychczasowe zapowiedzi nigdy się jeszcze nie sprawdziły.

Zgodnie z zapowiedzią przed sezonem redakcja Kuriera prowadziła klasyfikację na najlepszego zawodnika drużyny w meczach przed międzyczeską publicznością.

Pierwsze miejsce zdobył (o ile można tak napisać) **Zbigniew Nowicki - 43 pkt**, następne miejsca to: **Andrzej Orłowski - 40 pkt**, **Sławomir Zieliński - 39 pkt**.

Drużyna Sparty grająca w klasie okręgowej po rundzie jesiennej zajmuje 11 miejsce z dorobkiem 14 pkt. Straty do prowadzących Łuczniaka Strzelce Kraj. i Czarnych - Browar Witnica wynoszą odpowiednio 13 i 12 pkt. Tutaj nie może być żadnych niespodzianek. Działaczom i trenerowi drużyny Sparty podpowiadam, żeby przez okres przerwy zimowej przeanalizowali postawę na boisku zawodników najbardziej doświadczonych, gdyż oni rozczarowali w większości przypadków. Wiem, że odezwą się głosy o kontuzjach i złym sędziowaniu. Nie może być takich tłumaczeń. Kontuzje się zdarzają nie tylko w jednej drużynie, a sędziowie są źli gdy drużyna przegrywa. Stare porzekadło mówi "Złej baletnicy przeszkadza ...". Jako obserwator spotkań nie widziałem tak rozegranej wobec sędziego drużyny i to bez względu na wynik meczu. W rozmowie z kilkoma arbitrami potwierdziło się to i tylko tolerancyjności

arbitrów Sparta zawdzięczać może nieotrzymanie żółtych i czerwonych kartek.

I tak przypuszczam, że w tej niechlubnej klasyfikacji Międzyrzeczan plasują się na czołowym miejscu.

Szkoda, że jubileuszowy X rok istnienia klubu nie podbudowany został znaczącym osiągnięciem sportowym.

Na zakończenie tematu piłkarskiego podsumowując rundę jesienną, chciałbym życzyć międzyczeskimi piłkarzom pojednania, dla dobra całej naszej piłki, dobrych sponsorów, wierzących w sukces kibiców, oraz pełnego poświęcenia w czasie meczów.

Jan Wiśniewski

SIATKÓWKA

Siatkarze II ligowego Orla rozegrali już pięć kolejek ligowych. Odnieśli zwycięstwa w dwóch dwumeczach. Pierwsze swoje sukcesy odnieśli w Szczytnie w meczach z tamtejszą Gwardią. Jak powiedział kierownik drużyny **K. Pacholak**, nasi siatkarze rozegrali dobre mecze nie pozostawiając złudzeń gospodarzom, kto jest lepszy. Już poprzednia kolejka, w której nasi siatkarze grali w Olsztynie z tamtejszymi rezerwami wicemistrza Polski AZS-em pokazała, że międzyczeczenie wcale nie muszą być chłopcami do bicia. Przy odrobinie szczęścia mogli się pokusić o chociaż jedno zwycięstwo.

Piąty dwumecz, a drugi we własnej sali to pewne dwa zwycięstwa nad drużyną AZS AWF Warszawa. Dla mniej wtajemniczonych podam, że drużyna AZS AWF to wielokrotny mistrz i wicemistrz kraju, a w ich szeregach występowały w latach poprzednich najlepsi polscy siatkarze. Nie jest to ta sama drużyna, ale pokonanie stołecznej drużyny na pewno daje naszym siatkarzom satysfakcję.

Wybredny kibic zarzuci drużynie Orla wiele mankamentów. Na pewno będzie to racja, ale widać też duży postęp w poszczególnych elementach gry. Gdy zespół w takim tempie będzie się konsolidował to możemy być świadkami wielu miłych niespodzianek. Kierownictwo drużyny wraz z trenerem uważają, że drużynę stać nawet na piąte miejsce. Wcale to nie jest wygórowane, ani też nie zaniżane. Po prostu takie są możliwości na dzień dzisiejszy. W dniu kiedy czytelnicy otrzymają do rąk ten numer Kuriera, znane będą wyniki dwumeczu w Tomaszowie z tamtejszą Lechią.

Następnie w grudniu odbędą się trzy kolejki ligowe (w tym dwie w Międzyrzeczu) i tym zakończy się pierwsza runda rozgrywek. Przypuszczam, że podsumowując rundę potwierdzę przewidywania trenera i działaczy. Chcąc usatysfakcjonować tych, którzy tworzą ciekawe spektakle dla licznej rzeszy widzów podaję nazwiska siatkarzy grających w meczu AZS AWF W-wa:

T. Grzybowski, A. Gij, W. Rędzia, R. Kotowicz, J. Boguta, G. Wiertelwski, H. Legiędź, D. Murek, M. Ozimiński, J. Podpora.

Duże brawa należą się kierownictwu sekcji za sprowadzenie na mecz pana Kazimierza Kołacza. Pan Kołacz to twórca w latach siedemdziesiątych ówczesnej siatkówki w klubie Orzeł. Mimo, że siatkarze nie "dobili" się do

drugiej ligi to już legendy słyszymy o tamtym zespole. Co by to było gdyby udało się tamtym siatkarzom utrzymać razem. Na pewno pan Kołacz uronił niejedną łzę widząc następców swoich wychowanków. Brawa jakie otrzymał od licznie zgromadzonych kibiców też przypominały jemu dawne czasy. W chwili obecnej pan Kazimierz przykuty jest do wózka inwalidzkiego (choroba Bergera).

Nie jest to ostatnia niespodzianka dla kibiców ze strony sekcji siatkówki. Przewidywane są dalsze, ale nie wypada nic mówić, gdyż później nie byłaby to niespodzianka.

Kończąc pragnę w imieniu kibiców prosić zawodników o zwycięstwa, kierownictwo o niespodzianki. Natomiast w imieniu działaczy i zawodników prosić o co najmniej taki doping jak dotychczas.

J Wiśniewski

HISTORIA
MIĘDZYRZECKIEGO
SPORTU

Z byłym piłkarzem Orla Międzyrzecz - **Zygmunt Sarbakiem**, rozmowę przeprowadził **Jan Wiśniewski**.

J.W. - Panie Zygmuncie, czy żał Panu, że nie może Pan wspomóc dawnej swojej drużyny grą, gdy widać niemoc w poczynaniach piłkarzy na boisku?

Z.S. - Jest mi żal, ale tylko z powodu małego zaangażowania na boisku i niezbyt dobrych wyników. Zdaje sobie sprawę, że wiek mój nie pozwala na rywalizację z młodzieżą. Chociaż nie raz widząc nieporadność piłkarzy noga intuicyjnie kopie najbliższe rzeczy. Oczyami wyobraźni widzę, że trzeba zrobić inaczej.

J.W. - Proszę o przybliżenie swojej kariery młodszym i nie tylko - kibicom międzyczeskimi.

Z.S. - Całość kariery to tylko jeden klub - Orzeł Międzyrzecz. Początkowo jako trampkarz - lata 50-te, następnie junior i senior do 1975r. W okresie tym przez klub "przewinęło" się dużo zawodników, z którymi zaprzyjaźniłem się. Do nich zaliczę: J. Chmiela, Broję, Tatusia, W. Zatońskiego, Cz. Wiśniewskiego (przyp. zbieżność nazwisk z aut. wyw.). P. Koska, który przez kilka lat grał w I i II lidze. Miałem kilka propozycji gry w zespołach I i II ligowych. Do najciekawszych propozycji zaliczyć można oferty Lecha Poznań, Otmętu Krapkowiec, Słęży Wrocław, Stilonu Gorzów i kilku klubów śląskich. Nie będę nieskromny jeśli dodam, że grałem w różnych kategoriach wiekowych łącznie z seniorami reprezentując województwo zielonogórskie. Z Międzyrzecza nie odszedłem, czego dzisiaj nie żałuję (żona Pana Zygmunta - Renata, przysłuchuje się całej rozmowie i tylko co jakiś czas potwierdza słowa męża lub uśmiecha się).

J.W. - Czy widziałby się Pan jako działacz Klubu lub sekcji piłki nożnej, z którą związane są dawne sympatie.

Z.S. - Na pewno nie możliwe jest pełne zaangażowanie w działalność sportową. Przyczyną tego jest brak czasu (p. Zygmunt prowadzi piekarnię i ciastkarnię). Posiadając uprawnienia trenerskie piłki nożnej mógłbym służyć radą. Jak na razie nikt nie proponował mi żadnej formy współpracy. Od czasu do czasu wspieram finansowo w miarę swoich możliwości. Obecnie jestem zaangażowany w działalność sekcji tenisa ziemnego.